№ 255 — rocznik IX — 1867. Środa, 6 listopada 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 3.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stęp.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii prus 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Saxonii 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w W szach 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w B gii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w m narchii pruskiéj oraz w państwach do związku poczt wego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztow W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za który pośrednictwem (sobi. niż.) można takie przesyłać og szenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Ozeoh**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Libraire du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik **Raczkowski**, Rue du Pont de Lodi 1.—W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, no. 8.—W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.**—W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemoyer, H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung.**—W Bremie: **H. Schlotte.**—W Lipsku: **Bugoslaw Fort. Saohse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.**—W Poznaniu: **J. Afeltowicz**, Chwaliszewie, **K. Reymer, A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie **W. Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Żabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Mordas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Keyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku piennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Miłosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Rogoźnie: **Zieliński**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski** w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **K. Winżewski, B. Nowakowski.**

Przyjaciół naszego pisma prosimy o doniesienia telegraficzne rezultatu wyborów posłów w dniu 7 b. m. odbyć się mających z wzmianką o ilości głosów przez kandydata polskiego i niemieckiego otrzymanych.

Redakcya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 5 listopada.

Ostatnia doba nie przyniosła żadnéj zmiany w sytuacyi. Francuzi wzmacniają bezustannie swe posterunki w Rzymie i zbroją się na lądzie i na morzu. Wojska włoskie stoją w prowincyach rzymskich; pomiędzy nimi a korpusem francuskim zabrał oszańcowane stanowisko Garibaldi, podobnie, że użyjemy słów Etendardu, jak lunt rozpalony pomiędzy dwoma naczyniami prochu. Armia papiezka wyszła z miasta wiecznego naprzeciw obozowi rokoszan; lada chwilę spodziewano się starcia. Czy żołnierze Wiktora Emanuela zdołają wytrwać, spokojnie patrząc na lejącą się krew braci i klęskę bohatera z pod Marsali? Czy Francuzi będą się przyglądać bezczynnie z wałów kapitolu, gdyby losy przeważyły szalę zwycięztwa na rzecz Garibaldego? Położenie jest krytyczne, jedna iskierka rozpalić może pożar wojny nad brzegami Tybru. Większość zatém dzienników paryskich pochwala energiczne oświadczenie margrabiego de Moustier w odpowiedzi na okólnik jenerała Menabrea i potępia interwencyą włoską, z góry przepowiadając misyi jenerała La Marmory brak pomyślnego rezultatu. La France tę tylko widzi możność usunięcia grożącego zatargu zbrojnego, że Włosi wezmą na siebie obowiązek rozbicia hufców Garibaldego, poczém niezwłocznie opuszczą terytoryum papiezkie. Wszystkie półurzędowe organy paryskie zowią przekroczenie wojsk włoskich przez granicę państwa Kościelnego „pogwałceniem praw międzynarodowych," którego to silnego wyrażenia i p. de Moustier używa. To téż słusznie mniema Nordd. Allg. Ztg, że depesza francuskiego ministra spraw zagranicznych zdaje się być ostatnim krokiem przed wypowiedzeniem wojny. Czy zbieg nieprzewidzianych okoliczności zdoła zażegnać burzę, lub czy dwór tuileryjski, ulegając zwykłéj słabości, znów się na wpół drogi cofnie i ograniczy się na proteście pana de Moustier, — tego przesądzać nie można. Chwilowo zdaje się, że cesarz Napoleon jeszcze się chwieje i nie wypowiedział dotąd ostatniego słowa.

Tymczasem baron Beust wszelkich z swéj strony dokłada starań, by przywieść do skutku porozumienie się gabinetu angielskiego z tuileryjskim i wiedeńskim, nietylko już w kwestyi wschodniéj, ale także co do konferencyi w sprawie rzymskiéj. Według otrzymanych przez nas telegramów miał kanclerz rakuzki oświadczyć, iż w razie przyjścia do skutku dyplomatycznych narad na losem Stolicy Apostolskiéj, Austrya weźmie w nich udział W kwestyi oryentalnéj postanowiły podobno Francya i Austrya bronić całości Turcyi. Lord Stanley przyjął komunikacye powyższe wprawdzie z zadowolnieniem, lecz dotąd nie objawił chęci opuszczenia wyczekującego stanowiska.

Jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy na tém miejscu, korzysta Rosya widocznie z obecnego na Zachodzie zamętu i spiesznie przysposabia siły zbrojne w Królestwie Polskiém i na Podolu, by przy pierwszéj sposobności wystąpić w szranki przeciw Turcyi. Nie mogąc zataić przygotowań wojennych, o których pierwsi podaliśmy wiadomość, zwala gabinet petersburgski jak najniezręczniéj ich przyczynę na rzekome agitacye rewolucyjne polskiego żywiołu w Galicyi. Nordd. Allgemeine Zeitung, nad którą nie ma skorszéj w obrzucaniu błotem Polaków, poświęca dziś osobny artykuł wstępny owemu widmu „wieszających żandarmów," podnoszącemu znów głowę w ziemiach polskich pod berłem austryackiém i wyraża nadzieję, że z jednéj strony energiczne środki przedsięwzięte przez rząd, z drugiéj odepchnięcie zwodniczéj propagandy przez zdrowszą część polskiego narodu, położą koniec temu potępienia godnemu stanowi rzeczy, który zmusza Rosyą do gromadzenia silnych korpusów obserwacyjnych nad granicami Galicyi. — Elukubracye organu br. Bismarcka, pełne cynizmu i obłudy zasługują zaiste na szczegółowsze ocenienie. Zastanowimy się zatém nad niemi na innem miejscu.

Cesarz austryacki miał on-gdaj opuścić Compiègne, dokąd poprzednio przybył z Londynu baron Beust. W powrocie do Wiednia odwiedzi monarcha rakuski prawdopodobnie dwór wyrtembergski, lecz ominię spotkanie się z królem bawarskim. W stolicy oczekuje go wspaniałe ze strony ludności przyjęcie.

Dania sprzedała Stanom Zjednoczonym z posiadłości swych zachodnio-indyjskich wyspy św. Tomasza i św. Jana za 14 milionów rigsdalerów. Pieniądze te mają być obrócone na wzmocnienie armii i marynarki duńskiéj.

Królowa Izabella udzieliła na dniu 3 bm. amnestyą ogólną wszystkim wygnańcom z kraju dla przestępstw politycznych. Krok ten prawdziwie wspaniałomyślny więcéj zapewne przyczyni się do utrwalenia tronu Burbonów hiszpańskich, niż despotyczne rządy Narvaeza.

P. S. W téj chwili dochodzi nas telegram z Florencyi, donoszący o klęsce poniesionéj przez Garibaldego w walce z wojskami papieskiemi pod Monte-Rotondo. Ustąpienie rokoszan z państwa kościelnego, które prawdopodobnie w skutek klęski téj nastąpi, niemałoby się przyczyniło do wyjaśnienia sytuacyi.

Zbrojenia moskiewskie.

Jeżeli się nie mylimy, to pierwszy z wszystkich nasz Dziennik zwrócił uwagę na dzisiejsze zbrojenia moskiewskie a zarazem podał o nich pewne szczegółowe daty. Trzymając się skazówek, nadesłanych nam przez naszych korespondentów, których wiarogodności nie mamy powodu podejrzywać, przypominamy tedy, że jenerał Todleben objeżdża twierdze Królestwa Polskiego, że przygotowuje plan ufortyfikowania Warszawy i kilku obozów utwierdzonych w różnych punktach Królestwa; daléj, że obozy podobne mają być założone na polu Powązkowskiém pod Warszawą, drugi pod Kaliszem, trzeci nadto w Miechowskiém niedaleko Krakowa tuż nad granicą galicyjską. Równocześnie donoszą nam nasi korespondenci o znacznych siłach moskiewskich mających wkrótce wkroczyć do Królestwa, których cyfry przecież, jak leży w naturze rzeczy, niepewno tylko i niedokładnie oznaczają. Wszelkie listy i doniesienia prywatne, dochodzące ztamtąd, potwierdzają wiadomości nadesłane nam przez naszych korespondentów; tak np. istnieje podobno jeszcze zamiar założenia podobnegoż obozu nad granicą pruską w Augustowskiém. Słowem, jakkolwiek wszystkie owe wiadomości przyjmowaliśmy i przyjmujemy z ostrożnością, nie możemy zaprzeczyć oczywistości, iż Moskwa podejmuje w obecnéj chwili nadzwyczajne uzbrojenia i że pragnie mieć znaczniejsze siły w pobliżu wielkiéj widowni wypadków europejskich. Pierwsze naturalnie pytanie, jakie się w obec podobnéj oczywistości nasuwa, jest, jaki cel uzbrojenia te mają i przeciw komu właściwie są wymierzone? Pole domysłów jest w takich razach bardzo niewdzięcznem, to też nie puszczając się na nie, ograniczymy się tylko na zestawieniu faktycznych danych, które najprawdopodobniejsze rozwiązanie zagadki uzbrojeń moskiewskich ułatwić mogą. Plany Prus co do południowych Niemiec, prąd unifikacyjny, którego logiczną konsekwencyą jest podział Austryi i wcielenie jéj krajów, należących niegdyś do Związku niemieckiego w całość przyszłéj wielkiéj Rzeszy prusko-niemieckiéj, nie są dla nikogo tajemnicą a wykonanie ich zbliża się widocznie prędszym krokiem, aniżeli się tego spodziewać było można. Z drugiéj strony, któż nie zna apetytów moskiewskich na Galicyą, na kraje i plemiona słowiańskie Austryi, apetytów odzywających się teraz właśnie nie mniéj energicznie od dawniejszych, tradycyjnych, zrosłych z historyą moskiewską na Carogród i całą europejską puściznę po Turkach? Dwa te dążenia są najwyraźniejszą oczywistością, źródłem i powodem obecnych zawikłań europejskich, a osiągnienie ich celu lub przynajmniéj czynne pokuszenie się o jego osiągnienie, już tylko kwestyą czasu i odpowiedniéj sposobności. Dość spojrzeć na traktaty handlowe i celne Związku północnoniemieckiego z państwami południowych Niemiec; dość przypomnieć sobie zapowiednie wspólnego parlamentu niemieckiego celnego w Berlinie; dość rzucić okiem na postawę i dążność niemieckiej większości wiedeńskiéj rady państwa, aby postawić horoskop dla niedalekiéj przyszłości Niemiec. Dość przypomnieć sobie przycichłe bardzo podejrzanie od niejakiego czasu żale Moskwy w sprawie „uciśnionych" Kandyotów, „nieszczęśliwych" Bółgarów, „tyranizowanych" przez Polaków w Galicyi Rusinów; nurtowania jéj zdradliwe a skryte po Słowiańszczyznie tureckiéj i austryackiéj, aby postawić podobnąż perspektywę niedalekiéj przyszłości Austryi i Turcyi. Rzecz naturalna jednakże, że niemniéj dążenia Prus, jak zamiary Moskwy, wchodzą w nader żywotny konflikt z interesem mocarstw, jak Turcyi, Austryi, Francyi i Anglii i że dla tego termin akcyi, że chwila rozpoczęcia działania ku bezpośredniemu wprowadzeniu w życie owych zamysłów, winny chcąc nie chcąc czekać, choć czekać w pogotowiu odpowiedniéj sposobności. Czy owa sposobność, a zarazem, czy owa chwila rozpoczęcia akcyi jest bliską, nie umiemy rozstrzygnąć, zwłaszcza że sąd i ocenienie jéj stósowności do aktorów mającego się rozegrać wielkiego dramatu, a nie do nas należy. Być może, iż zgotowany Francyi tak zręcznie a z pewnością nie bez wiedzy i udziału interesowanych w jéj zatrudnieniu mocarstw kłopot przez sprawę rzymską, ma zbliżyć taką sposobność i ułatwić dzieło akcyi w dziedzinie wskazanych wyżéj dążeń. Cokolwiekbądź jednakże, czy owa chwila jest bliską, czy się znajdujemy w przededniu wypadków wojennych, czy téż wojna dozna jeszcze pewnéj zwłoki, pozostaną przecież, jak wyżéj powiedziano, niezaprzeczoną oczywistością, wskazane co dopiero a leżące w naturze rzeczy obu mocarstw dążenia, które znajdą prędzéj czy później swe rozwiązanie a którego bez wojny znaleść nie mogą. Że w obliczu takich oczywistości, Moskwa pragnąca objąć dziedzictwo po Austryi i Turcyi, zwłaszcza kiedy chwila i sposobność akcyi zależą od nieobliczonych zawikłań i wypadków europejskich, kiedy termin działania może się odwlec jeszcze, ale kiedy z równém prawdopodobieństwem może nastąpić bardzo prędko, winna być gotową na wszystko, stać na każde zawołanie z bronią w ręku, mieć zgromadzone siły wojskowe, a mieć je nie nad Wołgą, Donem czy Dźwiną, lecz w pobliżu teatru przyszłéj akcyi, nad Wisłą, Niemnem i Bugiem, gotowe również do zaczepki, jak do prawdopodobnego odwetu Austryi, jest rzeczą bardzo naturalną. Ztąd to są dla nas zbrojenia Moskwy w Królestwie Polskiém prostym symptomem jéj usposobienia i programu politycznego na zewnątrz, faktyczną skazówką jéj zamiarów względem Austryi i Turcyi, bez wątpienia daléj oznaką, że zamiary owe zaczynają dojrzewać i że pożądana a niespodziana sposobność może sprowadzić fakt ich bezpośredniego urzeczywistnienia; natomiast nie są dla nas jeszcze bynajmniéj niezawodną zapowiednią rozpoczynającéj się już lub mającéj się w przeciągu krótkiego czasu rozpocząć akcyi. Gotowość z bronią w ręku, w odpowiedniéj sile, na odpowiedniém stanowisku, aby być w możności bezzwłocznego korzystania z nadarzających się okazyi ku urzeczywistnieniu oddawna żywionych zamysłów politycznych, otóż według nas sens moralny nadzwyczajnych uzbrojeń dzisiejszych Moskwy w Królestwie Polskiém.

Co się tyczy konstelacyi aliansów w obliczu prawdopodobieństwa akcyi, znajdują się według nas oba mocarstwa dążące do rozszerzenia swych granic i politycznego znaczenia, wskazane siłą tegoż wspólnego dążenia na konieczność przymierza. Owe wzajemne ustępstwa, jakie sobie Prusy i Moskwa czynią na polu najdrażliwszych szczegółów swéj tradycyjnéj polityki, owa tyle grzeczna i dyskretna postawa całéj prasy prusko-niemieckiéj w obec gwałtów moskiewskich w Polsce, co więcéj, jéj systematyczna, jéj wcale niedwuznaczna obojętność dla losu nadbałtyckich Niemców, pobielana bardzo niedbale sympatycznemi dla Moskwy zaręczeniami, „iż rząd cesarski nieomieszka wkrótce sprawiedliwości zadosyć uczynić," zaręczeniami obliczonemi wyraźnie na obałamucenie publiczności własnéj i na utrzymanie jéj w przychylném usposobieniu dla Moskwy, owi instruktorowie uczący sołdatów moskiewskich na placu Ujazdowskim w Warszawie strzelać z igliców pruskich, są nam niestety obok najważniejszego argumentu, — wspólności dzisiejszéj interesów politycznych, — niezaprzeczonemi symptomatami istnienia aliansu prusko-moskiewskiego. Oba państwa są widocznie jak na teraz, zgodne w wielkich zagadnieniach swéj zobopólnéj polityki w Niemczech i na Wschodzie, a wielkim owym względom poświęcają bez żalu i skrupułu wszelkie drobne drażliwości Cóż obchodzi Moskwę sprawa Północnego Szlezwigu, los słowiańskich Kaszub, Poznańskiego, Czech czy Górnego Szląska w obec wielkich interesów wschodnich; cóż obchodzi Prusy rusyfikacya kilkukroćstotysięcy sporadycznie nad Bałtykiem rozrzuconych Niemiec w obec bliskiéj perspektywy zjednoczenia Niemców pod swą egidą? Jak na teraz tedy przykładne porozumienie w obliczu dzisiaj wspólnych interesów, co nastąpi jutro, to kłopot późniejszy!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył cesarsko rosyjskiemu podpułkownikowi Żyglińskiemu nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 31 października.

(*T*) Znowu mieliśmy dwie rozprawy ostateczne w procesach prasowych o obrazę honoru, tą razą jednak wyjątkowo nie występowali na widownią pp. Rapacki i Paulewicz. Wspomnę o tych rozprawach przynajmniéj kilkoma słowy. Jeden z tych procesów dotyczył pośrednio Dziennika Poznańskiego, drugi krakowskiego Czasu. Co do pierwszego rzecz jest taka: W Dzien. Pozn. z 12 września pojawił się inserat byłego c. k. porucznika p. Westkampf de Lielienburg, w którym tenże przestrzega wszystkich przed pensyonowanym kapitanem austryackim, niejakim p. Fuksem i jego córkami, dybiącymi, jak pisał na fortunę młodych ludzi. O sobie opowiada autor inseratu, że niestety wpadł w łapkę, że się zakochał w jednéj z córek p. Fuksa, że się chciał z nią żenić, że już wprzódy były zapowiedzi, że jednak p. Fuks wycisnąwszy ze swego przyszłego zięcia wszystko co on miał, odprawił go z niczém, że skutkiem tego pan West kampf zdesperował, że chciał się zastrzelić, że go jednak na skutek listu do p. Fuksa napisanego wczas od zamiaru samobójstwa odebraniem mu z rąk pistoletu powstrzymano, że wyzywał tego p. Fuksa na pojedynek, że ten mu niestanął itd. Łatwo pojąć, że pan Fuks czuł się takim inseratem obrażony i niechcąc winny sposób swéj krzywdy poszukiwać, wytoczył p. Westkampfowi proces o obrazę honoru. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, gdyż żądał tego prawnik pan Sokal, który jako pełnomocnik p. Fuksa skargę wytoczył, a obżałowany nic nie miał przeciw temu, by publiczności nie przypuszczano. Publiczność nic na tém jednak niestraciła, bo w całéj rozprawie nic nie było ciekawego. Obydwie strony trzymały się przedmiotu ściśle. Oskarzyciel przeczył zawartym w inseracie podaniom oskarżonego, a ten twierdził znowu, że napisał prawdę. Ani jedna ani druga strona dowodów nie miała. Obżałowany przytaczał mnóstwo faktów, popierających częściowo jego twierdzenia, świadków jednak niemiał, bo dwaj świadkowie obecni w sądzie, na których nota bene obydwie strony powoływały się, nic stanowczego powiedzieć nie umieli. Sąd wprawdzie mógł mieć przekonanie, że w tém, co p. Westkampf napisał, jest wiele prawdy, dowodu jednak nie było i dla tego téż ostatecznie widział się zmuszonym uznać obżałowanego winnym obrazy honoru i skazał go, uwzględniając okoliczności łagodzące, na karę pieniężną 40 guldenów. Dodam, że p. Sokal (żyd) wytaczał skargę i ciągle podczas całéj rozprawy przemawiał po niemiecku, a p. Westkampf bronił się po polsku. Rozprawa cała odbywała się w języku obżałowanego tj. w języku polskim. Przewodniczącym sądowi był pan radzca Semkomicz.

Drugi proces o obronę honoru z powodu inseratu, umieszczonego w Czasie, rozpoczął się we środę popołudniu a skończył wczoraj wieczór. Przedmiotem procesu była sprawa istniejącego od lat kilku między tutejszymi stenografami brzydkiego sporu. P. Olewiński, autor dzieła o stenografii i profesor stenografii na uniwersytecie tutejszym, zawiązał był we Lwowie pierwsze stowarzyszenia stenografów i przez lat kilka dostarczał sprawozdań stenograficznych z posiedzeń sejmowych. Wnet jednak, jak p. Olewiński utrzymuje, z powodów że mu niektórzy stenografowie zazdrościli dochodów, jakie on miał jako przedsiębiorca dostarczający stenograficznych sprawozdań sejmowych, a jak niektórzy stenografowie utrzymują z powodu nadużyć, jakich się miał p. Olewiński dopuszczać, podniesiono w Towarzystwie rokosz przeciw p. Olewińskiemu, wybrano prezesem Towarzystwa p. Siedmiograja a p. Olewińskiego wykluczono nawet z Towarzystwa. Nie dość na tém, nowa dyrekcya Towarzystwa tego zamieściła w inseratach Czasu ogłoszenie, w którém powiada między innemi, że p. Olewiński dopuścił się jako przewodniczący różnych nadużyć i że nie szanował mienia Towarzystwa. Z powodu tego inseratu zaskarżył p. Olewiński panów Siedmiograja i Jackowskiego o obrazę honoru i w tym procesie po dwudniowéj rozprawie wczoraj wieczór wyrok został wydany. P. Olewiński przegrał proces, gdyż obżałowani dowiedli, że wszystko co napisali jest prawdą. Sąd uznał więc obżałowanych niewinnymi a pana Olewińskiego skazał na zapłacenie obżałowanym za stratę czasu dwudziestu guldenów wynagrodzenia tudzież na zwrot kosztów odbytéj rozprawy, które kilkadziesiąt guldenów wyniosą; p. Olewiński posprowadzał bowiem świadków z Tarnopola, Brzeżan i innych miast. Przeciw wyrokowi temu zapowiedział pan Olewiński rekurs. Sądowi przewodniczył radzca p. Uhle, asesorami byli pp. Ortyński i Strojnowski. Rozprawa toczyła się w języku polskim.

W liście ostatnim pisałem o uchwale tutejszéj rady miejskiéj, która postanowiła jednogłośnie, podać adres do izby panów Rady państwa z prośbą o odrzucenie uchwał izby niższéj w sprawie kierunku szkół ludowych i średnich, który sobie Rada państwa przywłaszczyła. Dodałem wówczas, że prawdopodobnie pójdą inne rady miejskie w ślad naszéj. Otóż telegraficzne doniesienia z Sambora, Jarosławia, Rzeszowa, Przemyśla, Brzeżan, Stanisławowa itd. przyniosły wiadomości, że rady tych miast pochwalały już adresy takie same do izby panów.

Słychać, że wielu posłów z pomiędzy naszych obywateli ziemskich, których powybierano do rad powiatowych, mianowicie tacy, których obrano marszałkami, postanowili poskładać mandaty, by się zupełnie oddać służbie powiatowéj. Między innymi wymieniają pp. hr. Rusockiego, Badeniego, Włodz. Dzieduszyckiego, Niezabitowskiego, Jabłonowskiego i innych. Jeżeliby pogłoski te sprawdziły się, byłby w tém postanowieniu obywateli naszych nowy dowód prawdziwego ich patryotyzmu i zdrowego pojęcia obowiązków względem kraju. Krokowi takiemu przyklasnąłby kraj z całego serca.

Wiedeń, 31 października.

X. X. Izba niższa teraz nie obraduje. Posłowie po zmęczeniu wypoczywają, gotując się do nowéj zaciętéj konstytucyjnéj walki. Dla posłów polskich zbliża się najważniejsza chwila, nawet stanowcza, bo od niéj ostatecznie zależeć będzie — bydź lub niebydź nadal w Radzie Państwa.

Prawo o Delegacyach i wspólnych państwowych sprawach stanowi ten drażliwy i wydatny punkt sporny. W jaki sposób prawo to przez Izbę uchwalone zostanie od tego wszystko zależy.

Cała mechanika państwowa Austryi jest z natury rzeczy wielce skomplikowana. Urządzenie jéj w ten sposób, aby raz puszczona w ruch jako tako mogła funkcyonować, ulega wielu trudnościom, a dotychczasowe próby tylko zawiodły. Pomijam wszystko co próbowano do roku 1860, lecz w tém właśnie roku wydany dyplom październikowy stanowi na teraz główny punkt wyjścia, to uważać go trzeba jako podstawę teraźniejszego państwo-

ego ustroju. Ustawa lutowa, wydana w r. 1861, była manacyą październikowego dyplomu, lecz źle zastósowana, spaczona w swoim zarodzie w zupełności zawiodła. statecznym jéj wynikiem jest ugoda z Węgrami — i dualizm państwowy. Pomostem, mającym w dualizmie łączyć obie połowy Państwa w załatwianiu spraw wspólnych dla całéj monarchii, mają bydź Delegacye. Z jednéj strony sejm węgierski, z dwóch Izb składający się — drugiéj strony Rada Państwa, także z dwóch Izb złożona, są ciałami prawodawczemi i strażnicami konstytucyi a każdéj z obydwóch połów monarchii. Ponad temi parlamentami ma dopiero stanąć ostatni i jedyny konstytucyjny łącznik w Austryi Delegacye, wybierane z obydwóch parlamentów w równéj połowie, po członków z każdego. W delegacyach ma być więc to wszystko obradowane i uchwalone, co jedynie spraw wspólnych całéj monarchii dotyczy. Owe więc Delegacye mają bydź ostatecznym zwornikiem, zamykającym konstytucyjne sklepienie państwowéj austryackiéj budowy.

Cały budynek niby jest już gotowy. Chodzi teraz o wykończenie sklepienia i zaciągnięcie zwornika. Lecz jeżeli go teraz nie zdołają należycie dociosać, to runąć może całe sklepienie, a z niém i cała teraźniejsza budowa, z takim kosztem i mozołem stawiana, w gruzy się może rozsypać.

Artykuły I. i II. październikowego dyplomu orzekają: iż do załatwiania spraw wspólnych wszystkim królestwom i krajom powołana jest Rada Państwa, do któréj Sejmy krajowe wysyłać mają ustanowioną liczbę członków. Ustawa lutowa, wywróciwszy zaraz na nice barwy centralistycznéj ową zasadę wypowiedzianą w dyplomie, w samym zaraz początku zwichnęła system federalny, a nawet autonomiczny w Austryi. Wszystkie królestwa i kraje, nie wyłączając krajów korony węgierskiéj, które obowięzywała sankcya progmatyczna z r. 1713, w r. zaś 1723 przez Sejm węgierski stanowczo za obowięzującą Węgrów uznana, zamierzono nią spędzić do jednéj Rady Państwa, do któréj wszakże w moc §§. 6 i 7 téjże Ustawy wejść mieli Posłowie „w liczbie dla pojedyńczych królestw i krajów oznaczonéj, wysyłanéj przez każdy Sejm krajowy, za pomocą bezpośredniego wyboru.“ §. 10 Ustawy orzeka jakie są te sprawy wspólne dla całéj monarchii, — a do ich załatwienia uprawnia tylko całą, to jest pełną Radę Państwa, obradującą w komplecie 344 posłów, wysłanych przez Sejmy wszystkich królestw i krajów monarchią składających, bez wyłączenia krajów korony węgierskiéj. § 11 postanawia przemianę Rady pełnéj na Radę ścislejszą, do załatwiania jedynie przedmiotów prawodawczych, wspólnych wszystkim królestwom i krajom, z wyjątkiem krajów korony węgierskiéj. Ściślejsza więc ta Rada państwa była tylko pozostałością z Rady pełnéj, obradującą w szczuplejszém gronie bez posłów krajów węgierskich. Węgrzy nie uznali wszakże Ustawy lutowéj za prawnie ich obowięzującą, a jak wiadomo, nie wysłali téż posłów ze swego Sejmu do takiéj Rady, mogącéj ich odrębność pochłonąć, a oparli się słusznie na ciągłości prawnéj ustaw konstytucyi węgierskich, poczynających się u Węgrów od złotéj Bulli przez Andrzeja II w r. 1222 wydanéj, a zawarowanych pragmatyczną Sankcyą. Nie wysłała do niéj również swych posłów Kroacya i Sławonia, w skutek czego Rada Państwa nie była pełną Radą, a mimo oktrojowania jéj za takową, była nią tylko fikcyjnie za rządów Schmerlinga, a rzeczywiście była tylko wciąż ściślejszą Radą Państwa dla téj połowy monarchii.

Węgrzy nie uznali wprawdzie za prawnie obowięzujący dla siebie i dyplomu październikowego, ale uznali wszakże w roku bieżącym w elaboracie 67, przy zawarciu ugody z koroną wspólne sprawy dotyczące całą monarchią, w załatwianiu których w moc wspomnionego elaboratu obowiązali się uczestniczyć, a sposób, w jakim to się odbywać ma, określili w elaboracie.

Elaborat, jako zasadnicza podstawa całéj ugody z Węgrami, jest zarazem podstawą utworzenia wyboru i zakresu działania delegacyi w obec krajów węgierskich; bo za pośrednictwem tego elaboratu delegacya jako nowy w węgierskiéj konstytucyi czynnik, przez teraźniejszy dopiero sejm węgierski za potrzebny dla załatwiania spraw uznany, do konstytucyi węgierskiéj wprowadzoną została. W obec jednak tutejszéj połowy monarchii delegacye mają swój początek w dyplomie październikowym, mają one bowiem ten sam niemal przyznany dla siebie zakres działania, jaki dyplom październikowy w artykule II zaznaczał radzie państwa, jaki następnie w § 10 ustawy lutowéj był zastrzeżony wyłącznie całéj — a nie szczuplejszéj radzie państwa, która w téj ustawie ukazała się bezpotrzebnym sprzętem, nieznanym w dyplomie. Jak więc według dyplomu rada państwa, a podług ustawy lutowéj pełna rada powstawały z delegacyi wydzielonych z sejmów krajowych, tak téż samo chcąc utrzymać zasadę i ciągłość prawną dyplomu, téj jedynéj na przyszłość podstawy do federacyjnego a na teraz do prawdziwie autonomicznego systemu państwowego w Austryi, skład i wybór delegacyi cislitawskiéj należy uznać jako tylko emanacya sejmów krajowych, a nie obecnéj rady państwa. Zasada ta, gdyby raz chociaż częściowo zwichniętą była, to wtenczas centralizacya znalazłaby dla siebie nie tylko praktykę, lecz także i prawną podstawę. Delegacya w takim razie nie byłaby czém inném, jak tylko komisyą reichsratu, a reprezentacya krajów koronnych nie miałaby ani prawnie, ani téż rzeczywiście żadnego współudziału w najważniejszym zarządzie spraw wspólnych dla całéj monarchii. Wiedzą o tém doskonale niemieccy centraliści, lecz wiedzą o tém tak samo autonomiści, a zwłaszcza Polacy, że na teraz nie idzie tu o grę słów lub czczą formę tylko, ale o samą istotę rzeczy, o zasadę polityczno-państwową, więcéj pewnie jeszcze na przyszłość, niżli na teraz.

Elaborat węgierski określając, jakie sprawy uznawają Węgrzy jako wspólne dla całéj monarchii, a przeto za obowięzujące ich a nawet oznaczywszy, w jaki sposób obie delegacye znosić się z sobą i obradować mają co do sposobu wyboru delegacyi, wspomina tylko ogólnikowo, iż kraje węgierskie wyślą z swéj strony 60 członków, a „inne kraje JCMości“ taką samą także równą ilość 60 członków wysyłać mają. Art. XII elaboratu wspomina atoli, iż liczba 60 członków delegacyi węgierskiéj składać się ma z 40 przez izbę niższą, a 20 przez izbę wyższą wybranych. Sama zatém paritas takiego samego wyboru i z téj strony wymaga. Że jednak obie delegacye nie mogą być poczytywane jako komisya, jedna węgierskiego sejmu, a druga reichsratu, lecz że samoistnemi zasiebie państwowemi czynnikami, pokazuje się z tego, że uchwalają ostatecznie a ich postanowienia nie mają podlegać zatwierdzeniu każdego z parlamentów. Że zaś powinny bądź wydzieleniem tylko z sejmów krajowych dowodzi znów to, iż sejm kroacki ma osobno wybierać z pośród siebie pewną ilość członków, która łącznie z wybranymi przez sejm węgierski członkami stanowić będzie dopiero całość delegacyi krajów węgierskich.

Z tych to więc ważnych dla posłów polskich względów, aby szczerze ocalić zasadę, w imię któréj tylko Austrya ratować się i spotężnieć może, kiedy szło o to: aby Polacy głosowali za adresem w odpowiedzi na mowę tronową, a swoim przez to udziałem aby poparli orzeczenie w adresie zatwierdzenia przez radę państwa ugody z Węgrami, w układach w onczas z br. Beustem za jeden z najważniejszych dla siebie posłowie polscy położyli warunek: iżby w projekcie rządowym o składzie i sposobie wyboru delegacyi rząd wybór ten ustanowił nie z całéj izby, ale z pojedyńczych delegacyi sejmowych, w skład rady państwa wchodzących, i przez delegacye z pośród siebie dokonywany. Br. Beust nie tylko uroczyście przyrzekł żądaniu posłów polskich zadośćuczynić, ale zarazem obiecał bronić stanowczo w obec izby takiego rządowego wniosku. Co do pierwszéj części obietnicy p. barona stało się jéj w zupełności zadosyć, bo wniosek rządowy taki właśnie sposób wyboru delegacyi zakreślił. Jak się zaś p. baron wywiąże i z drugiéj obietnicy bronienia swojego wniosku? pokaże się dopiero teraz. Lecz polscy posłowie bardzo twardo stoją przy swém żądaniu, a od urzeczywistnienia go zawisł dalszy ich pobyt w radzie państwa.

Rząd celem uregulowania spraw wspólnych z Węgrami przedłożył Radzie państwa dwa wnioski. Jeden oznaczający jakie sprawy należy uważać za wspólne dla całéj monarchii — i tak samo je oznaczył jak to już w elaboracie przyjęto. Drugi wniosek rządowy dotyczy składu delegacyi i sposobu ich wybierania, oraz jak obie delegacye sprawy te ze sobą traktować mają, co tak samo jest także w elaboracie węgierskim. Co zaś do wyboru delegacyi u Rady państwa, wniosek rządowy oznacza, iż izba panów wybierać ma z pośród siebie 20 członków, izba zaś niższa 40, wybieranych przez delegacye sejmowe i z pośród delegacyi sejmowych, oznaczywszy na każdą delegacyą stósowną ilość członków, tak np., iż na delegacyą sejmu galicyjskiego wypadłby wybór z pośród niéj do delegacyi państwowéj siedmiu członków. Podkomitet wydziału konstytucyjnego, nie chcąc iść wprost przeciw rządowemu wnioskowi, aby w ten sposób Polaków niezmuszać do opuszczenia Rady państwa — a chcąc przecież coś utargować i osłabić w gruncie główną zasadę, o którą właśnie chodzi, padł na szczególną połowiczną myśl. To jest wniósł: aby izbie panów przyznać udział w delegacyi tylko przez 15 jéj członków — 40 członków jak chce wniosek rządowy, aby izba niższa wybierała z delegacyi i przez delegacye sejmowe — z urwanych zaś 5 członków izbie panów, aby jednego przydzielić do wyboru z delegacyi niższo-austryackiego sejmu — 4 zaś pozostałych aby cała izba wybierała z pośród wszystkich swych członków. Wydział konstytucyjny na pełném posiedzeniu po żwawych bardzo rozprawach, w których posłowie polscy, a mianowicie Ziemiałkowski i Zyblikiewicz gruntownie występowali w obronie zasady, którą poprzednio zaznaczyłem, przyjął wniosek podkomitetu i jako taki przedstawi go izbie do przyjęcia z swéj strony.

Wniosek to jest potworny. Raz bowiem narusza on częściowo zasadę październikowego dyplomu, bo przyznając częściowe prawo izbie niższéj wyboru z pośród siebie do delegacyi, ścieśnia i narusza prawa sejmów krajowych. Powtóre, przez urwanie 5 członków izbie panów, targa on się na prawa równego sobie konstytucyjnego czynnika. Prawo takiego wyboru połowy członków miała już przyznane dla siebie izba panów: w deputacyach ugodnych, w wyborze sądu państwowego do sądzenia ministrów i w wyborze najwyższego sądu państwowego, powołanego do rozstrzygania o kompetencyi władz. Na jakiéjże więc teraz podstawie może rościć dla siebie prawo izba niższa, aby w najważniejszéj państwowéj sprawie, jaką bez wątpienia są delegacye, chcieć izbę panów pokrzywdzić na swoją korzyść o 5 członków? Gdyby nawet tak potworna zasada i takie prawo uchwalone zostało przez izbę niższą, to wielkie jest prawdopodobieństwo, iż je izba panów z oburzeniem odrzuci. Bo tak nikczemnéj korporacyi nie ma na świecie, w któréjby nie zdołało się oburzyć uczucie korporacyjne, a dozwoliło się krzywdzić w ten sposób. Tém więcéj zaś tego nawet przypuścić nie można, aby jeden czynnik konstytucyjny, zrzekł się samochcąc i bez potrzeby praw swoich na korzyść drugiego równego sobie czynnika.

Cokolwiek wszakże postanowić może izba panów w tym względzie, to posłom polskim idzie, iść powinno o uratowanie zasady najważniejszéj i jedynéj, jaka im do ratowania została. Posłowie nasi bronić będą owéj zasady z pewnością do upadłego — spodziewać się należy, że i rząd bronić jéj tak samo powinien, lecz jeżeli większość w izbie przemoże, a wniosek wydziału konstytucyjnego w izbie uchwalony zostanie, to posłom naszym nic innego nie pozostanie, jak, złożywszy swoje mandaty w Radzie państwa, może z pewném w takim razie piśmiennem oświadczeniem — wracać do sejmu, a jak na teraz do domu.

Ostateczność taką uznając w zupełności za nieodzowną, pozwolę sobie jednak uważać za wielce równie szkodliwą tak dla nas, jak i dla powszechnéj sprawy państwowéj. Ugoda z Węgrami w takim razie nie przyszłaby do skutku — dualizm wykazałby swą niepraktyczność w zastósowaniu — obecna konstytucya i obecny stan rzeczy stanąłby znowu jako fikcya. To nas wprawdzie obchodzić nie powinno — ale obchodzi nas z pewnością to, iż Austrya zamiast ustalenia się i wzmocnienia państwowych sił, odkrywszy do reszty swoją słabość, jeszcze mocniéj zachwiałaby się, a nieprzyjaciele zaś jéj i nasi, jak Moskwa, skorzystaliby z tego. Taki stan rzeczy w obecnych politycznych konstalacyach i po bytności zwłaszcza paryzkiéj nie może być przecie z pewnością obojętném ani téż do życzenia ani dla nas, ani dla Austryi. Polacy pewnie go nie sprowadzą z własnéj woli, lecz cała wina spaść musi w takim razie na upór i zaciętość niemieckiéj większości w izbie.

Sprawa ta o delegacyach około przyszłéj środy przyjdzie do izby. Jeżeli pan Beust na czas z podróży powróci, być może, iż zdoła jeszcze zażegnać burzę swoim między Niemcami wpływem lub też postrachem — i skłoni większość izbową, że za wnioskiem rządowym głosować będzie. Gdyby zaś tego niezdołał dokonać, to opuszczenie Rady państwa przez Polaków, za którymi zapewnie wyjdą Tyrolczycy, a nawet może i Słoweńcy, zadać może stanowczy cios obecnemu stanowi rzeczy w Austryi — a właściwie politycznemu kierunkowi br. Beusta. Gdyby się mogło w tych czasach obejść bez tak drastycznego środka, sądzę, byłoby zawsze dla nas korzystniéj. A jeżeli rzecz ta stanie się dla polskich posłów nieuniknioną — kto temu winien?...

Paryż, 2 listopada.

× Dopiero dziś jestem w stanie podać wam wiarogodne wiadomości o rezultatach ostatnich rad ministeryalnych, odbytych w St. Cloud o sprawie włoskiéj. Owóż według tych wiadomości rząd tutejszy jest stanowczo zdecydowany, nie dopuścić do wojny z Włochami. Tylko w takim razie, jeżeliby rząd włoski jakąś nową niedorzeczność popełnił tj. gdyby np. zajęte przez swoją armią ziemie papieskie wziął w stałe posiadanie, albo gdyby w tych ziemiach powszechne głosowanie przeprowadził, albo nareszcie gdyby jakimś gwałtownym manifestem rząd tutejszy obraził, — tylko w takim razie jakiś konflikt byłby jeszcze możebny, ale i tego przypuścić nie można, bo ks. Napoleon czuwa jak najstaranniéj nad tém, ażeby Włochy od wszelkiego niebezpieczeństwa ochronić. Jeżeli zaś rząd włoski nie da żadnego powodu do nowego nieporozumienia, armia francuska zajmie Rzym i na teraz nie będzie się wiele troszczyć o to, co się dziać będzie zresztą w państwie papieskiém. Tymczasem już dziś stara się tutejszy gabinet o to, ażeby doprowadzić do jakiegoś porozumienia pomiędzy katolickiemi państwami w sprawie papieskiéj. Być może nawet, że zostanie niebawem utworzonym jakiś rodzaj konferencyi, złożonéj z reprezentantów państw katolickich, któréj to konferencyi zadaniem będzie wypracować projekt stanowczego rozwiązania kwestyi papieskiéj i przedłożyć go potém konferencyi, złożonéj z reprezentantów wszystkich mocarstw europejskich. Być może także, iż rząd francuski zorganizuje tymczasem w Rzymie jakiś rodzaj rządu municypalnego, któremu powierzy stér spraw wewnętrznych w państwie papieskiém. Przynajmniéj to mogę wam donieść jako rzecz pewną, że ta myśl została poruszoną na ostatniéj radzie ministrów, co zdaje się zarazem wskazywać, iż gabinet tujejszy w danym razie nie byłby temu przeciwnym, gdyby przy uregulowaniu sprawy papieskiéj Papieżowi zapewniono tylko udzielną niezawisłość i wyznaczono pewną listę cywilną. Takie są tutejsze dążności: wielkie jest jednak jeszcze pytanie, czy pomiędzy katolickiemi państwami da się doprowadzić jakieś porozumienie do skutku — a jeszcze wątpliwsze pytanie to, czy mocarstwa europejskie dadzą się do obesłania takiéj konferencyi nakłonić, która naturalnie musiałaby za sobą pociągnąć daną przez nie gwarancyą władzy świeckiej Papieża.

Co do Prus, rząd tutejszy jest przekonany, że gabinet berliński nie wszedł w żadne porozumienie z gabinetem włoskim a nawet że hr. Bismarck postępuje w téj sprawie z wielką ostrożnością: wszelako gdyby rząd tutejszy nabrał przekonania, że takie porozumienie istnieje, natenczas, jak mnie o tém za pewniają z wiarogodnych źródeł, wojna wybuchłaby w oka mgnieniu — takie jest tutaj, mimo wszelkich pozornych przyjaźni, w gruncie rzeczy usposobienie dla nowéj monarchii pruskiéj.

PRUSY.

* **Berlin,** 4 listopada. Sejm pruski zwołany być ma pomiędzy 15 a 18 b. m. Wypracowanie projektów, jakie mu mają być przedłożone, kończą na gwałt w pojedyńczych ministerstwach. Pomiędzy innemi zażąda rząd, jak telegrafują tu ztąd do Rh. Ztg, uchwalenia pożyczki na koleje żelazne w wysokości 60 milionów talarów. Doniesienie o zamiarze zaciągnięcia pożyczki na powyżéj pomieniony cel potwierdza i organ ministerstwa Nordd. Allg. Ztg, dodając, że do projektów, których wykonanie za potrzebne jest uważane, należy i linia z Torunia na Iławę, Bartoszyce (Bartenstein) do Wystrucia (Insterburg), która dla południowéj części prowincyi pruskiéj otworzyć ma komunikacyą za pomocą kolei żelaznych i zarazem stanowić ma połączenie pomiędzy koleją żelazną z Wystrucia do Tyłży i projektowanemi liniami z Torunia do Poznania i daléj do Frankfurtu n. O. Jeżeli zatém dla téj linii kolei żelaznéj, pisze organ urzędowy, nie znajdą się wkrótce prywatni przedsiębiorcy, natenczas prawdopodobnie rząd rozpocznie jéj budowę na własny swój rachunek.

Ambasador pruski w Londynie hr. Bernstorff przybył tu z familią, również powrócił dotąd z Paryża minister domu królewskiego baron Schleinitz.

Przewódzcy stronnictwa narodowo-liberalnego starają się zebrać na akcye kapitał 40,000 tal, który ma być użyty na rozszerzenie ram Berl. Reform. Usiłowania te, jak miały mieć dotąd, jak donosi Frankf. Ztg, pożądanego skutku.

AUSTRYA.

* **Wiedeń,** 2 listopada. Podróż barona Beusta do Londynu szerokie znów podaje dziennikom pole do kombinacyi i wniosków. Wedle jednych powiązane z nią być mają raczéj finansowe jak polityczne cele, wedle drugich zamierza kanclerz państwa porozumieć się z tamtejszymi ministrami w kwestyi wschodniéj, inni nareszcie łączą podróż tę z proponowanym już przez Francyą kongresem europejskim celem uregulowania kwestyi rzymskiéj. Otatniemu temu przypuszczeniu zaprzecza wiedeńska Debatte, pisząc, co następuje: „Co z stron rozmaitych podawano jako cel podróży barona Beusta do Londynu, ledwoby zgadzało się z faktami. Błędném mianowicie jest przypuszczenie, łączące podróż tę z poruszaną często ideą konferencyi. Wedle wiadomości bowiem, z dobrze zwykle poinformowanego źródła pochodzących, idea ta nie wstąpiła jeszcze w Paryżu w owo studyum, aby o niéj stanowczo już orzekać można.“ Do berlińskiéj Bank und Handels Ztg zaś piszą z Wiednia pod dniem 30 mz., co następuje: „Znacie już okólnik margrabiego de Moustier. Nie pierwszy to raz, że Francya proponuje, aby kwestyą rzymską załatwiono na drodze konferencyi. Ale po raz pierwszy występuje publicznie zarazem z propozycyą taką a okoliczność ta, jako téż pewny i odważny ton całego dokumentu usprawiedliwiłyby przypuszczenie, poparte także datą jego, — dwa dni po przybyciu cesarza Franciszka do Paryża, — że Francya już teraz nie jest osamotniona, że Austrya nie tylko nie będzie się tą razą opierać konferencyi, lecz że na takową zgadza się wyraźnie i że może porozumiano się już nawet co do materyalnych podstaw tego rozwiązania. Że w takich okolicznościach podróż barona Beusta stoi w bezpośrednim związku z ideą konferencyjną, wątpić nie można, a z méj strony dodaję jeszcze, ze austryacki kanclerz państwa udaje się do Londynu na wyraźne życzenie lorda Stanleya.“

Pewną téż już teraz jest rzeczą, że cesarz austryacki w powrocie z Paryża nie wstąpi do Berlina; natomiast odwiedzi kilka dworów południowo-niemieckich. Uderza mianowicie, że wstąpi nawet do Monachium.

Wiedeńska Debatte, ogłaszając w jednym z ostatnich numerów drugi adres biskupów cislitawskich, wystósowany do cesarza w sprawie szkólnéj a mianowicie przeciw galicyjskiéj radzie szkólnéj, następującą nader słuszną zdaniem naszém dodaje uwagę: „Co wywołuje oburzenie, to ta mianowicie okoliczność, że nie tylko galicyjscy biskupi podpisali adres ten, lecz że i obci biskupi sądzili, że w sprawie czysto galicyjskiéj odezwać się powinni. Przez to zaś wywołują w Galicyi walkę, która nie zwraca się już tylko przeciw episkopatowi galicyjskiemu, lecz przeciw ultramontanizmowi w ogóle.“ Taż gazeta przytacza następny przykład tolerancyi, objawionéj przez Polaków galicyjskich. W miasteczku Stryju wybrano dr. Fruchtmana, izraelitę, wiceprezesem rady powiatowéj a p. Bernarda Koflera, również izraelitę, wybrali właściciele większych posiadłości do rady powiatowéj. „Ci więc,“ dodaje Debatte, „którzy lubią zarzucać Polakom nietolerancyą, niechajby i tu ocenili należycie fakt przytoczony; w takim razie innnego zapewne nabędą przekonania. Dodamy jeszcze uwagę, że w Stryju izraelici ani w radzie powiatowéj ani w grupie właścicieli większych posiadłości nie mają większości.“

FRANCYA.

Paryż, 2 listopada. Wiadomości dzisiejsze z stolicy francuskiéj są nader szczupłe. Potwierdzają one, że w kołach najwyższych panuje do téj chwili zupełna niepewność, co daléj począć w obec faktu przekroczenia przez Włochów granicy państwa papieskiego wbrew woli Francyi. Cesarz od dni kilku całkiém niemal zaniemówił, ważąc myśli swe w zaciszu St Cloud. Dzisiaj była rada gabinetowa, któréj rezultat ma być jutro w Monitorze ogłoszony. Tymczasem trwają zbrojenia na wielką skalę. Pociągi z wojskami bezustannie zdążają ku Lionowi i Tulonowi. W portach panuje ruch niezwykły, podobnież w arsenałach. Jak donoszą dotąd z Wiednia, również i Prusy mają się gotować do kampanii zimowéj. Korespondent wiedeński Czasu zaręcza, że historya o wielkiéj liczbie sanek, któremi armia pruska zaopatrzoną została, zgadza się całkiém z prawdą (?). Opowiadają téż, że Francya umyślnie wstrzymała się od kroków energicznych przeciw Włochom, aż do przybycia cesarza Franciszka Józefa do Paryża; zdaje się, że się obawiano, że cesarz austryacki nie przybędzie do Francyi w obec niepokojących wieści o przygotowaniach do wojny. W każdym razie ani we Wiedniu, ani w Paryżu nikt się nie łudzi pod względem sytuacyi europejskiéj; wiadomo bowiem, że Prusy i Rosya zamierzają wystąpić z projektami, które w krótkim czasie całą Europę zdołają zamienić na wielkie pobojowisko.

WŁOCHY.

(C. P) Z uprzejmie udzielonego nam listu prywatnego z Rzymu, wyjmujemy następujące opowiadanie, malujące słodycz charakteru....papieża Piusa IX: Wczoraj dwustu przeszło Garibaldczyków, osadzonych w zamku św. Anioła jako jeńców, zebranych zostało w sali niższéj Mauzoleum Adryana, do któréj przybył Ojciec św. w bieli ubrany, sam jeden, spokojny, swobodny, rozpromieniony obłokiem świętości i powagi, i stanąwszy w pośród nich, w te słowa się odezwał:

„Widzicie bracia mnie wpośród was, mnie, którego wam jenerał wasz jako upiora Włoch przedstawiał. Porwaliście za broń przeciwko mnie: a widzicie teraz, żem jest tylko starcem.“

Głuche milczenie zapanowało w sali całéj, a Garybaldczycy wszyscy instynktowo na kolana upadli.

Ojciec św. silnie wzruszony stał spokojnie wpośród rewolucyonistów klęczących. Był to obraz rzeczywistéj przyszłości Włoch odrodzonych.

Pius IX zbliżył się następnie pojedyńczo do każdego z klęczących i mówił:

„Ty bracie niemasz bielizny, ty niemasz odzienia, ty niemasz butów, a więc ten Papież, przeciwko któremu walczyliście, zaopatrzy was i odeszle do familii waszych, którym zaniesiecie zarazem Jego błogosławieństwo. Przed odjazdem jednak waszym, odbądźcie jako katolicy rekollekcye duchowne. O to was prosi Papież wasz: zróbcie to dla Jego ku wam miłości.“

Garybaldczycy prosili Ojca św., aby mogli ucałować nogi Jego. Łzy rzęsiste ukazały się w oczach wszystkich, a Pius IX wszystkich pobłogosławił i oddalił się.

---

* **Fiorencya,** 2 listopada. Przykre nader wrażenie, jakie wkroczenie wojsk włoskich do państwa Kościelnego sprawiło w urzędowym świecie paryskim, nie ukoiło się jeszcze. Cesarz sam jest ponury i w sobie zamknięty. Nie przyjmował on wczoraj nikogo, z żadnym z swoich ministrów nawet i widzieć się nie chciał. Pozostał samotnie w St. Cloud, namyślając się nad postanowieniami, których powzięcie, jak się zdaje, wielce dlań jest trudném. Margrabia de Moustier dwa razy przedstawiał się wczoraj w pałacu i dwa razy nie przyjęto go. Tak minął dzień Wszystkich Świętych. Dziś od godziny 9 zrana odbywa się wielka narada ministrów. Na niéj nareszcie zapadnąć mają postanowienia stanowcze. I okólnik jenerała Menabrea wywołał tu mimo pojednawczą swoją widocznie formę przykre bardzo wrażenie a w usposobieniu, w jakiém się tu wszystko znajduje, nie dziw, że z każdego urzędowego pisma, z półwyspu nadchodzącego, wyczytują urąganie się i pogardę. Dla tego téż mało zadowolniło dane dzisiaj zrana przez kawalera Nigrę oświadczenie, że rząd króla Wiktora Emanuela ani nie pochwala ani nie uznaje głosowania ludowego, w Frosinone odbytego.

Temi słowy charakteryzuje korespondent paryski do Kölnische Ztg obecne tam położenie. Korespondent jednakże do berlińskiéj Bank i Handel Ztg zdaje się w tém wszystkiém upatrywać raczéj udawanie. Pisze bowiem z Paryża pod dniem 1 m. b., co następuje: „Czy w porozumieniu z Francyą, lub nie, dość że wojsko włoskie przekroczyło granice państwa Kościelnego, podczas kiedy Francya, czy szczerze czy udając tylko, protestuje przeciw temu krokowi i nagania go. Jeżeli dziennikom, o których wiadomo, że są na żołdzie Tuileryów lub pojedyńczych ministrów, wolno w Paryżu pisać, jednemu, że postępowanie Włoch głębokie honorowi Francyi zadaje rany, drugiemu, że proklamacya Wiktora Emanuela jest wypowiedzeniem wojny, wtedy nie pozostaje nic innego jak przyjąć jedno z dwojga: albo stojemy u progu wojny z Włochami, albo ukartowana komedya nie doszła jeszcze do aktu ostatniego i spodziewać się nam należy katastrofy, która pokaże, że wszystko obmyśloném było na zmylenie opinii publicznéj. Jenerał Lamarmora, którego się tu już wczoraj spodziewano, nie przybył jeszcze; nie wiadomo, jaka dyplomatyczna trudność opóźniła podróż jego. Spodziewany jest jutro dopiero. Może odpowiada to dramatowi, aby objaśnienia, jakie zdać ma we względzie postanowień swego monarchy, odebrano wtedy dopiero, gdy będzie już za późno, aby je pokrzyżować można.“

W obec tego dziwném bardzo wydawać się musi zaręczenie tak Gazety Krzyżowéj jako i Zeidlersche Corresp., że pomiędzy Paryżem a Florencyą przyszło do porozumienia względem dalszéj w państwie Kościelném akcyi.

Wiadomości z państwa Kościelnego w nader skąpéj zawsze jeszcze nadchodzą mierze. Pierwszemi pułkami francuskiemi, które do Rzymu weszły, był 1 i 29 liniowy. Italie donosi o jeńcach z legionu Antibes, wziętych w utarczce pod Monterotondo: „Dzisiejszego rana (30 p. ździ.) przybyli jeńcy ci na stacyą kolei żelaznéj we Florencyi a po kilkogodzinnym pobycie wysłano ich do Liwurny, zkąd udadzą się do Francyi. Było pomiędzy nimi dwóch kapitanów, trzech poruczników, jeden podporucznik i 250 żołnierzy; kilku nosiło medal z 1859 r., kapitan order legii honorowéj. Do Florencyi przybyli jako dezerterowie z armii papiezkiéj i jako z takimi obchodzono się tu. Opowiadają, że Garibaldi przy ich ujęciu rzekł do nich: „Biliście się mężnie, każdy z was wart, aby był służył lepszéj sprawie.“ Riforma zaś donosi z 30 bm. pomiędzy innemi, „że wojsko Garibaldego uorganizowane jest w 22 bataliony, któremi dowodzą doświadczeni oficerowie. Nicotery spodziewano się wczoraj w obozie; przyprowadza on znaczne posiłki. W utarczce pod Monterotondo wpadło pięciu rannych Garibaldczyków, umieszczonych na stacyi kolei żelaznéj, w ręce papiezkich zuawów, którzy ich dobili. Trzech duchownych, którzy podczas ataku na miasto strzelali do atakujących z okien i pojmani zostali, zawdzięczali życie swe osobistemu wdaniu się Garibaldego.“ Przy sposobności wzmianki o dobiciu powstańców, winniśmy nadmienić, że rozeszła się była wieść, ja-

owník d'Argy wydał był podwładnym swoim bijania powstańców. Przeciw wieści téj zaprotn najenergiczniéj w publiczném obwieszczeniu. bchodzą się z ujętymi powstańcami jak najlek odwiedził sam Papież osadzonych w Castel elo powstańców. Wedle korespondenta do Pall zette przyjęli jeńcy, w liczbie około 200, Jego wość klęcząc i w głębokiém milczeniu. Patrząc zekł Papież: „Owóż widzicie przed wami tego, enerał wasz nazywa wampyrem Włoch. Przedobyliście oręża. I cóż tu widzicie! Ubogiego, ego człowieka.“ Papież przystąpił następnie zemówił do pojedyńczych jeńców: „Ty, przyjabiłeś trzewiki twoje, ty koszulę, ty surdut, ty Będę miał więc staranie, abyście dostali nową potém poszlę was do domów waszych; wszakże s, abyście jako katolicy pamiętali o mnie w mowaszych. Wiecie to dobrze, przyjaciele, że to eż prosi was o to.“ Przemowa ta wzruszyła eńców a każdy z nich ubiegał się, aby mógł ucałek szaty Ojca św., poczém Papież błogosławił alił się.

Telegramy.

mo, 4 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu po izba panów odrzucić wniosek posła Riedel yjęcie projektu, dotyczącego regulaminu dla doościelnych i regulaminu synodalnego i wedle większości rozpocząć narady specyalne. Naprzyjęto pierwsze dwa paragrafy w brzmieniu, ększość komisyi proponowaném.

mo, 4 listopada. Izba pierwsza rozpoczęła dziś iedzenia, które prezes krótką zagaił przemową. inistrz Koch z Lipska podał trzy następujące wniograniczyć czynność prawodawczą obecnéj kadenwypracowaniu nowego prawa wyborczego jako téż owieniu praw, dotyczących tymczasowego pobieatków na 1868 r., 2. po załatwieniu powyższych otów rozwiązać zgromadzenie stanów i powołać prezentacyą kraju, 3. upoważnić rząd do wydania ize administracyjnéj owych postanowień, które ę koniecznemi w skutek wydanych dla Rzeszy

nachium, 4 listopada. Cesarz austryacki wedle h dyspozycyi przybędzie tu dopiero w środę w nocy ie 3, stanie w Bayerscher Hof a w nocy na czwarlszą do Wiednia uda się podróż. — Celem utwo32 batalionów landwerowych spisują obecnie wyejmujące popisowych z lat 1836 do 1839 wraz istami z roku 1840; ostatni skończyli na wiosnę k służby w wojsku czynném.

ttgart, 4 listopada. Przeciw przyjęciu traktatu ego z Prusami, który na dzisiejszém posiedzeniu anów przeszedł 23 głosami przeciw 6, głosomiędzy innymi książę wyrtembergski Mikołaj, ks. ohe-Bartenstein, książę Hohenlohe-Jagstberg, Windischgraetz i pozasłużbowy minister Neurath. ążę Hohenlohe-Langeburg i Loewenstein — Wertreudenburg oświadczyli życzenie, aby królestwo bergskie przyjętém zostało do Rzeszy północnoekiéj.

ttgart, 4 listopada. Izba panów przyjęła na dzin posiedzeniu jednogłośnie traktaty celne i prawo, ące podatku od soli, a 21 głosami przeciw 6 traktat wy z Prusami.

iedeń, 4 listopada. Wiedeńska Presse dowiaduje lanie francuskiéj polityki w kwestyi rzymskiéj, co uje: Wojsko francuskie pozostanie tymczasowo mie. Francya zezwoli na obsadzenie prowincyi ich przez wojska włoskie a przedsięwziętego głoa ludu uważać nie będzie za casus belli. Urządzić Rzymie mający prowizoryczny rząd municypalny ma nić życzenia ludu. Rząd francuski gotów jest w żąch swych w obec rządu papieskiego posuną się barleko, chce jednakże ile można nie przyjąć żadnéj iedzialności. Rodzaj podwydziału mocarstw katoułoży program, który przedłożony być ma ogólkongresowi, o którego zebranie się w Paryżu wszelokładają starań. Presse zaręcza daléj, że cesarz eon skłonił barona Beusta do użycia wpływu swego, a zapatrywań tych zjednać przyzwolenie rządu anego.

etersburg, 4 listopada. Dziennik Gołos otrzymał enie z powodu artykułu, ganiącego surowo franwe Włoszech politykę.

aryż, 3 listopada. Etendard, oceniając najnowp sz margrabiego de Moustier, mówi, że Francya ia zupełnie interwencyą włoską, i dodaje, że trudno yć, aby oświadczenie jenerała Lamarmory umożewynalezienie punktu do pojednania. Dziennik ten a się przeciwnie, że Włochy nic więcéj jak nowe osły pretensye, którym zadość uczynić nie podobna. dard kończy wywód swój temi słowy: Garibaldi od bronią pomiędzy dwoma wojskami, które obojenie mogą patrzeć okiem na jego zwycięztwa lub . Położenie takie porównać należy z lontem zapależącym pomiędzy dwoma beczkami prochu.—Tenennik donosi daléj, że królowa neapolitańska opunagle Rzym i udała się z prośbą do barona Rotha o gościnne przyjęcie na zamku jego Beguy (pod ą). — Presse twierdzi, że dwie dywizye gwardyi , kawalerya i artylerya mają tworzyć część rzymkorpusu ekspedycyjnego. Dywizya jedna gotowa t podobno do udania się do Tulonu.— Cesarz Napodał dzisiaj rano w pałacu Elysée. Później udali aj cesarze wraz z orszakiem do Compiègne, dokąd arzowa już wczoraj była udała. Cesarz austryacki ie jutro a we wtorek stanie w Ketl.

aryż, 3 listopada. France mówi we względzie jenerała Lamarmory, że tenże przybył celem usprawienia zachowania się rządu włoskiego; widoczna że depesza margrabiego de Moustier ostatniém owem cierpliwości ze strony Tuileryów.

aryż, 3 listopada. Patrie donosi z Rzymu: Zaraz ém do Rzymu przybyciu przyjmował jenerał Dumont ów załogi papieskiéj i wyraził im swe uznanie dozasowych ich czynów wojennych. Jenerał obejrzał wzniesione po za miastem okopy i objawił swe mierze zadowolnienie.

aryż, 3 listopada. Presse pisze: Dowiadujemy się rozmowa, jaka niedawno temu odbyła się pomiędobydwoma cesarzami a ministrami Beust, Rouher ustier, ten miała skutek, iż zatwierdzono, że w obecrzeczy położeniu interesa Francyi i Austryi we względu powikłań we Włoszech, Niemczech i na Wschodzie są wspólne. Gabinet wiedeński chce również pieczyć doczesną władzę Papieża. Toż samo porozie istnieje co do kwestyi wschodniéj. Polityka obymocarstw gotowa utrzymać państwo ottomańskie; leżą podwaliny pojednania, obejmującego prócz i Francyi także i Anglią. Wiemy, że podróż auiego kanclerza do Londynu stoi w związku z tą icie kwestyą. Obaj cesarze w równy o tém przeeni są sposób, iż rzeczą jest konieczną, aby w Eukwestya ta stała się niebawem przedmiotem gruntownéj rozwagi osób kompetentnych.

— * Jak korespondent z Bydgoszczy do Pos. Ztg donosi, zaproponował tameczny rzecznik i znany poseł do izby pruskiéj, p. Senff na zebraniu przedwyborczém niemieckiém **kompromis z Polakami** w celu przeprowadzenia kandydatów stronnictwa postępowego przy przyszłych wyborach w Nakle. Większość zebrania jednakże odrzuciła wniosek p. Senffa, co nie przeszkadza, że takowy powtórzyć się może w dniu samegoż wyboru, na co zwracamy uwagę wyborców powiatów bydgoskiego i wyrzyskiego.

— * Z zadowolnieniem przeczytaliśmy w Gazecie Toruńskiéj następne **uwiadomienie,** a zdaje się nam, iż i w naszych dyecezyach chwalebny ten zwyczaj wznowićby należało Osnowa brzmi: „Dla wyborców powiatu świeckiego. W dzień wyborów posła, dnia 7 listopada, odbędzie się w Świeciu nabożeństwo dla wyborców na uproszenie łaski Ducha św., przy tak ważnéj czynności.

— * W Sierakowie odbyło się dnia 3 bm. **zebranie wyborców niemieckich** powiatów międzychodzkiego i szamotulskiego. Nie było ono bardzo liczne, bo zebrało się tylko 35 wyborców z obydwóch powiatów. Zgodzono się na kandydaturę radzcy rejencyjnego p. Kriegera, za kandydaturą zaś barona Massenbacha głosowało tylko 18 Na zebraniu obecnym był także znany przewódzca w agitacych wyborczych p. dr. Waldstein z Poznania.

— * Do Pos. Ztg piszą z Strzałkowa: Prawdą jest nieodzowną, że car rosyjski **cały stan urzędników** w Królestwie Polskiém zupełnie chce zmoskwicić. Nawet najniższego urzędnika Polaka z urzędu ruguje, a natomiast Moskala wsadza. Moskale udają, że nowe posady z niechęcią przyjmują; aby ich więc do pracy w moskwiceniu zachęcić, powiększa im rząd dwa i trzy razy dawniejszą pensyą, rachując dwa lata służby w Królestwie Polskiém za trzy, przez co naturalnie pensya wzrasta. Zdarza się często, że rosyjscy urzędnicy, mający niedawno 300 rubli pensyi, na dzisiejszych posadach 1000 rubli pobierają. Polscy zaś urzędnicy, piastujący dawniéj wysokie urzędy, dziś pozbawieni chleba, w nędzy z familią żywot prowadzą. Publiczność narzeka na uciążliwe wyczekiwanie na urzędników przy wizowaniu paszportów. Rzadko urzędnik jest w biurze, to na polowaniu, to na sąsiedzkich wycieczkach, a podróżny godzinami wystawać zniewolony, często spóźnia się na pocztę i ponosi straty w zarobkowaniu.

— * Od dnia 16 bm. otwartą zostanie **stacya telegraficzna w Wronkach**. Depesze przyjmowane będą tylko podczas dnia.

— * Pociąg kolei żelaznéj, idący z Poznania do Wrocławia, a mający wiele bydła rogatego, **wyskoczył z szyn** niedaleko Rawicza. Nieszczęścia żadnego nie było, dwie szyny uszkodzone wstrzymały prze zkilka godzin komunikacyą.

— * Tłómacz powiatowy Vorwerk ze Śremu obrany **burmistrzem w Kurniku** otrzymał od rejencyi poznańskiéj zatwierdzenie na pomienioną posadę. Urzędowanie objął dnia 4 listopada

— * Donoszą nam z Krotoszyna, że 2 listopada pierwszy raz **gazem oświetlone miasto**. Mieszkańcy tłumnie przebiegali ulice aby się przypatrzeć nowemu widokowi.

— * Gniezna piszą: Na korzyść pogorzelców miłosławskich odbył się 27 października w hotelu europejskim **koncert amatorski**, na który publiczność miejscowa licznie się zebrała Wkrótce będzie koncert na ochronki.

— * Kalendarz. Jutro, w środę dnia 6 listopada, Leonarda wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Wszewłada. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 25,

(k.) **Z powiatu Poznańskiego.** W obwodzie wyborczym Kicin wybierano trzech wyborców. W I oddziale wybrany p. J. Turskiego z Kozieglów, z II oddziału ks. prob. Studniarskiego z Kicina, z III oddziału p Kernbach z Kicina.

Udział włościan naszych w wyborach był nieliczny, co częścią ulewnemu deszczowi, częścią niowi targowemu, a częścią także niedbalstwu i niechęci tychże przypisać trzeba. Z Kicina wszyscy (służebni) dworscy prawyborcy dali głos na p. Kernbacha, swego chlebodawcę, z wiadomych przyczyn, również i niemieccy wyborcy, którzy stósunkowo o wiele liczniéj się stawili, głosowali na rzeczonego p. Kernbacha i dla tego tenże większość głosów w III oddziale pozyskał

m. **Śrem,** 1 listopada Przy odbytych dnia 30 z. m. prawyborach w mieście tutejszém wyszło z urny wyborczéj jak o tém donosiliśmy, 18 wyborców, 13 Polaków 5 Niemców. I tak wybrano w pierwszym obwodzie prawyborczym na ratuszu, w I oddziale kupców Romana Kadzidłowskiego i Walentego Weichmanna; w II oddziale: rzeczników Leopolda Karpińskiego i Florentego Lisieckiego; w III oddziale Antoniego Bogackiego i Władysława Kolińskiego. W drugim obwodzie prawyborczym na sali gimnazyalnéj obrano w I oddziale: nikogo, bo żaden prawyborca nie stawił się; w II oddziale: Koppel Kuntze i Moritza Schreibera; w III oddziale dr. Macieja Powidzkiego i płóciennika Macieja Raszewskiego W trzecim obwodzie prawyborczym, obierającym w szkole żydowskiéj, wyszli z urny wyborczéj w I oddziale: sędzia Frommer; w II oddziale: dyrektor sądu powiatowego Witholz i radzca sądu powiatowego Frentler; w III oddziale: właściciel miejski Boniarski. W czwartym obwodzie prawyborczym, głosującym na Starém mieście w oberzy Webera, pozyskali większość głosów w I oddziale: właściciel folwarku Antoni Świnarski; w II oddziale: właściciele folwarku Ignacy Weichmann i Seweryn Wędzicki; w III oddziale: właściciel folwarku i kamelarz Ignacy Tadrzyński. Starozakonni z nader małemi wyjątkami wcale głosować nie przyszli. Ztąd poszło, że w I oddziale drugiego okręgu prawyborczego, do którego sami starozakonni należeli, żadnego nie wybrano wyborcy. Tym sposobem miasto nasze wysyła do Środy dwóch wyborców mniéj, jak prawo przepisuje. W ogóle udział w odbytych prawyborach był bardzo nielic ny i oziębły, bo na mniéj więcéj 900 prawyborc w wzięło udział w głosowaniu zaledwo 120. Większa część prawyborców polskich okazała również potępienia godną opieszałość, wcale w lokalach wyborczych nie stanąwszy. Pomiędzy obojętnymi, a co najwięcéj opieszałymi, znajduje się kilku obywateli tutejszych, liczących się do mieszkańców światlejszych, co niepomni na wypełnienie świętego obowiązku publicznego, albo wcale wybierać nie przyszli, albo pojawili się dopiero wtenczas w lokalu wyborczym, kiedy wybory już ukończono. Nie podajemy ich nazwisk do publicznéj wiadomości, aczkolwiek niewytłómaczoném swojém postępowaniem, na to sobie zasłużyli, w przekonaniu, że błąd swój, jako na publiczne skarcenie zasługujący poznawszy takowego na przyszłość wystrzegać się będą.

W tutejszém gimnazyum rozpoczęto nowy rok szkolny w piątek dnia 5 z. m. nabożeństwem kościelném o 8 godzinie rano odprawioném przez profesora religii księdza dra Stablewskiego, na którém tenże w słowach dobitnych, doniosłych i pouczających przemówił gorąco do zebranéj w kościele młodzieży gimnazyalnéj, wystawiając jéj nauki, pracę i moralność jako gwiazdy polarne, któremi w młodém swém życiu kierować się winna. Ile słyszeliśmy zgłosiło się i przyjętych zostało dnia poprzedniego przeszło 60 nowych uczniów, a że mniéj więcéj równa liczba uczniów dawniejszych z różnych powodów gimnazyum opuściła, więc liczba uczniów do gimnazyum obecnie uczęszczających pozostała niemal ta sama, to jest około 280 Liczba uczniów katolickich przewyższa pięciokrotnie liczbę uczniów ewanielickich. Z powodu przepełnienia klasy III podzielono takową na oddział wyższy i niższy. Na posadę nową, utworzoną z przyczyny rozdzielenia klasy III na niższą i wyższą, powołano intermistycznie kandydata wyższego stanu nauczycielskiego p. Englicha, wyznania ewanielickiego. O posadę tę starał się także ile, nam wiadomo, lecz bezskutecznie, kandydat wiary katolickiéj, mający naukową kwalifikacyą.

□ **Kościan,** 30 października. W dniu 19 bm. powitały sieroty tutejsze przełożoną Siostrę Morawską, która nas przed kwartałem opuściła, a teraz przybyła znowu na miejsce zajmowane dotąd przez przełożoną Siostrę Kleiner. W ostatnim czasie naczelny prezes p. Horn odwiedzał ten zakład. Dziwiono się przytém nad napisem polskim „Dom św. Zofii“, a niektórzy nie mogli sobie wytłómaczyć, dla czego na zakładzie nie wyryto nazwy niemieckiéj? Dziś zaś słychać narzekania z strony tych, którym podobne zakłady są solą w oku, iż biedne Siostry tylu podlegają niedostatkom... ergo z miłości bliźniego należałoby zwinąć ten zakład. Dziwna to miłość, dziwniejsze jeszcze środki zaradcze! Możeby potém ciż sami ludzie postarali się w miejsce Sióstr o Dyakoniski i wystawiliby je na te same niedostatki i potrzeby?!

„Na złodzieju czapka gore“, mówi przysłowie, a ja dodałbym „na złodzieju niewprawnym“. Na dowód, przytoczę następujące zdarzenie. Temi dniami pewnéj nocy ukradziono dwom familiom żydowskim 10 tuczonych gęsi. Świeć, szukaj, przepadły! Właścicielka wpada na myśl puszczenia się do Czempinia, czyby tam nie znalazła kupca z swym inwentarzem. W istocie spostrzegła kobiecinę, mającą trzy gęsi na sprzedaż, która natychmiast poczęła uciekać, zobaczywszy właścicielkę. Na domysł żydówka puszcza się za kobietą, dogania ją i krzyczy: „tyś ukradła gęsi“, a kobieta, napadnięta tak niespodzianie, powiada: „to mój chłop ukradł, ja nie!“ Właścicielka zabrała swe trzy gęsi, bo reszta już była rozsprzedana. Nie myśleli amatorzy, iżby tak nagle gęsi zamienić się mogły w kozę.

Dnia 24 i 27 bm. odbyli obywatele niemieccy na sali w budynku ratuszowym naradę, co do wyborów na sejm pruski Co uradzili, wiadomo im tylko samym, mnie zaś najmniéj, jako nieuprzywilejowanemu. Lecz i obywatele Palacy nie zaspali gruszek w popiele. Zebrawszy się w zeszłą niedzielę uradzili kogo wybrać w każdym okręgu i oddziale na wyborcę, aby tym sposobem ile możności zapobiedz rozstrzeleniu głosów. Kościan podzielono i tą razą na trzy okręgi wyborcze: I obierał na ratuszu, II w szkole, a III w strzelnicy. W pierwszym okręgu przeszło w 1 klasie 2 Niemców; w 2 klasie 2 Polaków pp. Sztajnic i Laurentowski, w 3 klasie 2 Polaków pp. Bresiński i Całka. W drugim okręgu w 1 klasie 2 Niemców, w 2éj 2 Polaków pp. ks. Słomiński i Feldman; w 3éj 2 Polaków pp. Gąsiorowski i Sibilski. W trzecim okręgu, w 1 klasie 1 Polak p. Brumski; w 2éj 1 Niemiec; w 3éj 1 Polak p. Grześkiewicz. Tak więc wysyłamy 10 wyborców na wybory do Grodziska, kiedy Niemcy z Żydami tylko 5, pomimo, że pewien Polak w nadziei zrobienia karyery, głosował z obozem przeciwnym. Takie rzeczy dziś już zwykle niepopłacają. Kto wypełnia sumiennie swe obowiązki, zawsze powinien śmiało podnieść czoło do góry; ten nie potrzebuje wywijać koziołków. Dawniéj zawsze było zwyczajem w Kościanie, iż sługa miejski obchodził z listą wyborców tychże mieszkania, wzywając ich na wybory w oznaczony dzień i miejsce. Magistrat tutejszy pominął to przy ostatnich dwóch wyborach do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiéj. Teraz dopiero pewien obywatel poszedł do biura z zapytaniem o przyczynę pominięcia starego zwyczaju? W skutek tego tą razą sługa miejski po dawnemu każdego zawezwał. Kto się więc nie stawił, nie uczynił tego z niewiadomości, lecz tylko z złéj woli. Niektórych prawyborców Polaków opuszczono w spisie, a jednego przechrzcono bez ceremonii z Franciszka na Józefa, i dla tego z bólem w sercu odstąpić musieli od głosowania. Będzie to nauką dla nich i drugich, iż zawsze trzeba w oznaczonym czasie przejrzeć wyłożony spis.

W Kiełczewie w trzech klasach przeszło sześciu Polaków.

W Krzanie spalił się dnia 25 bm. wieczorem dom i przy nim stojący stóg siana. Czy gospodarz był zabezpieczony i jak? niewiadomo mi.

(π) **Września,** 31 października. Z tak wielkiém upragnieniem i pożądaniem oczekiwane nadzieje, które sobie już naprzód rokowaliśmy, przecież wreszcie rzeczywiście się spełniły. Tak nam dotychczas właściwéj obojętności, oziębłości i zniechęcenia dzisiaj niemasz ani śladu, natomiast zaczyna już zakwitać wśród nas zamiłowanie i poczucie do ogólnego dobra. Jeżeli przy naradzie przedwyborczéj gorliwość była znaczną, to w dniu samych wyborów stała się tém większą, tak że nie pozostawało nam nic więcéj do życzenia. Każdy bowiem poczuwał się do swéj świętéj powinności — sprawę tak ważną dla nas przynależnie wziął sobie do serca. Miasto nasze podzielono na trzy okręgi wyborcze, z których w pierwszym wybierano 5, w drugim 4 i również tylu w ostatnim. W dwóch pierwszych przeszli sami Polacy, a i w trzecim udało nam się jeszcze przeprowadzić jednego. Tak więc tą razą aż 10 mamy naszych, trzech zaś tylko innoplemieńców. Podobnego rezultatu pono Września już od dawnych czasów nie pamięta. Oby się i w przyszłości podobnie działo!

W okręgu Zawodzkim, do którego Zawodzie, Opieszyn, Bierzglinek, Obłaczkowo, Kaczanowo i Bielężyce należały, wybierano pięciu wyborców, przeprowadzono wszystkich naszych ziomków prawie jednogłośnie, gdyż tylko pięć czy sześć było przeciwnych.

Obwód wyborczy Bardo obierał sześciu. Przeprowadzono tu czterech naszych, dwóch zaś straciliśmy, bo wyborcy pierwszego oddziału, do którego należeli tylko pp. W. z Cho. i S. z Chw. z niewiadomych nam przyczyn wcale nie stanęli. Prawda, że deszcz lał znacznie, a przytém dął również silny wiatr, nie są to wszelakoż uniewinniające powody, ażeby dla nich tylko zaniedbać tak ważnéj sprawy!

Obwód Gorazdowski liczył 5 i wybrał samych Polaków.

Również i w obwodzie Lipie przeprowadzono, chociaż należące do niego wsie znacznie są odległe, 5 — wszystkich Polaków.

Tak samo poszło i we wsi Słomowie pod Wrześnią, Tam nawet, jak mię do uszu doszło, i nienasi na Polaków głosować mieli.

W Gutowie zaś Wielkiém obrano tylko jednego.

Miasto Żerków obrało 6 wszystkich Polaków, Żułków 5 i Brzostków 3 także wszystkich naszych.

Od niejakiegoś czasu pojawiają się w okolicy naszéj często pożary, co nie tak nieostrożności lub przypadkowi, jak raczéj złośliwości nikczemników przypisać trzeba. W zeszłą sobotę wybuchł o godzinie 11 w nocy ogień we wsi Opatówku, należącéj do obywatela Wolskiego i w oka mgnieniu pochłonął dworek, oborę i owczarnią. Owce, konie, bydło, sprzęty domowe, zgoła wszystko stało się pastwą płomieni. Zaledwo tylko z życiem zdołano uciec — nawet jedno z dzieci podobno dość znacznie się poparzyło O ratunku wcale ani pomyśleć nie można było, bo wszystkie te zabudowania były pod słomą, zresztą ognia, przed niesłychanie grubą mgłą wcale nikt nie widział. Dopiero na drugi dzień sikwa nasza pospieszyła na zgliszcza, gdzie jeszcze bardzo się przydała, ponieważ pozostałe stodoły, napełnione zbożem, ocalenie wyłącznie jéj zawdzięczyć winny. Z miejscowych ludzi prawie żadnego przy ogniu nie widziano, wszyscy bowiem bawili się na weselu w domu o kilka kroków od podwórza odległym.

(=) **Ostrów,** 1 listopada. W zeszłą niedzielę w kościele tutejszym ks. dziekan, skończywszy kazanie, oznajmił parafianom, iż dotychczasowy tutejszy wikaryusz ks. Echaust, uzyskawszy probostwo, opuszcza Ostrów. W mowie swéj wynurzył swe i imieniem parafian uznanie gorliwéj pracy około dobra duchowego w parafii, którą opuszcza. Ks. Echaust, dziękując za wynurzoną mu wdzięczność, pożegnał parafian.

W ciągu mowy jego od ółtarza, namaszczonéj uczuciem i zamiłowaniem swych dotychczasowych owieczek, dało się słyszeć łkanie, a zatém głośny płacz po całym kościele.

Opuszczający parafią Ostrowską, nietylko wypełniał obowiązki swe jako wikaryusz w tak ludnéj parafii z największą gorliwością, ale staraniem jego utworzone tu zostały bractwa przez które płeć żeńska robocza i czeladnicy od złych nałogów i gnuśności do dobrych obyczajów i pracy przywiedzionymi zostali.

Tu więc nowy dowód, jak lud polski katolicki umie szanować, kochać i uwielbiać swych pasterzy i z jaką boleścią serca z nimi się rozstaje.

Prywatne telegramy Dzien. Poznańskiego.

Florencya, 4 listopada. Wczoraj stoczoną została długa zacięta bitwa pomiędzy silnym korpusem wojsk papiezkich i oddziałem Garibaldego na polach między Tivoli i Monterotondo. Wojska papiezkie, które miały ze sobą artyleryą, uderzyły na Garibaldego, pobiły go po krwawéj walce i zmusiły do odwrotu. Po obydwóch stronach wielu zabitych i rannych. Garibaldemu udało się uprowadzić z sobą rannych. — Według pogłosek aresztowano Garibaldego po wkroczeniu jego na terytoryum królestwa włoskiego.

Londyn, 4 listopada. Koresp. Anglo-amerykańska zaręcza, że celem podróży barona Beusta do Londynu był zamiar obznajmienia gabinetu angielskiego z polityką Austryi w kwestyi włoskiéj i wschodniéj. Baron Beust oświadczył lordowi Stanley, że Austrya przyjęła w kwestyi rzymskiéj zasadę nieinterwencyi, lecz że weźmie udział w naradach, gdyby konferencye w téj kwestyi przyszły do skutku. W sprawie wschodniéj nastąpiła zgoda między Francyą i Austryą. Oświadczenia barona Beusta przyjęto z zadowolnieniem w Londynie. Wszelako Anglia nie zdaje się być skłonną do opuszczenia swéj polityki ostrożnéj. (Alb. B. Tel.)

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 5 listopada.

Powietrze: deszcz.

Giełda ziemiopłodów: nie ożyw.	Ceny na wiosnę
Pszenica	87¼
Żyto	71⅞
Okowita	19⅓
Giełda walorów: stale.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	85
Listy rentowe „	89⅜
Amerykańska 6 % pożyczka	76
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	85½
Rosyjskie banknoty	84¾
Polskie listy zastawne	57¼
Rosyjska pożyczka premiowa stara	99½
„ „ „ nowa	93¾

Szczecin, 5 listopada 1867. (Marcuse i Mass).

	not. 4		not. 4
Pszenica: ospale.		**Oléj rzepiowy:** spokoj.	
Listopad	98½	99 Listopad	11 1/12	11 1/12
Grudzień	95	95 Kwiec.-maj 1868	11½	11½
Na wiosnę 1868	95¾	96 **Okowita:** stale.		
Żyto: spokoj.		Listopad	19 7/12	19⅓
Listopad	72¼	72¼ Grudzień	19½	19½
Grudzień	70	69¾ Na wiosnę 1868	20½	20½
Na wiosnę 1868	69½	69½		

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 5 listopada. Komitet zawiązany do urządzenia **wystawy** tak zwanéj **gwiazdkowéj,** w miesiącu grudniu odbyć się mającéj, odbył już, jak nam donoszą, kilka posiedzeń. Natomiast nie słyszeliśmy dotąd o żadnych krokach przygotowawczych, celem zajęcia się wystawą **popisową** przemysłu wielkopolskiego, któréj użyteczność publiczna wydaje nam się nierównie większą od pierwszéj. Nie zapoznajemy wprawdzie także i większych trudności w jéj urządzeniu, atoli warto, aby

Przybyli do Poznania dnia 5 listopada.

BAZAR. Czerkaski z Berlina, Rekowski z Koszut, Żółtowski z Ujazdu, Skóraszewska z familią z Turska, Żurowski z Galicyi.

HOTEL DU NORD. Hr. Kwilecki z żoną z Kwilcza, hr. Bninska z Chraplewo, Wendt, Gerhard Scheele i Kessler z Głogowy, Tułodziecki z Janowic.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Madaliński z Sremu, proboszcz Matecki z Borzenciczek, John z Krosna, Malczewski z Swiniar.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Makułowski z Kotlina, Skrzydlewski z Ociesina, Skrzydlewska z Mechlina, Gąsiorowska z synem z Zatachowa, Swinarski z Gołaszyn, proboszcz Hebanowski z Bukowca, Skrzydlewski z familią z Borowa, Suchecka z córką z Bydgoszczy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Baiński z Ćmachowa, Schayer z Wrocławia, Lodomez z Warszawy, Thürnagel z Głogowy, Loenius z Bremy, Douglas z Pragi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Ziemianina** No. 44 wyszedł z druku i zawiera: Jakiém dawniéj było, a jakiém obecnie jest rólnictwo? Walter Funke. — Krótkie a łatwe przepisy karmienia bydła, (ciąg dalszy). — O melioracyach agronomicznych. — Rezaltaty tegorocznych prób pod względem uprawy warzyw i jarzyny na świeżym pognoju, dwuletnim pognoju i skoncentrowanych mierzwach. M. Jackowski. — Rozmaitości: Czernidło na skórę do uprzęży i na powozy. — Proszek do czyszczenia srebra.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Uwzględniając wielokrotne życzenia ziemian, podawać będziemy od dnia dzisiejszego ***codziennie*** ceny targowe zbożowe miasta Poznania, podług urzędowego równocześnie z tutejszemi niemieckiemi dziennikami nas dochodzącego sprawozdania. — Wszelkie słuszne życzenia naszych ziemian, dotyczące części handlowéj i gospodarskiéj naszego pisma, znajdą w nas chętnych i skorych wykonawców. O udzielanie nam takowych prosimy.

Redakcya Dziennika Poznańskiego.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 136 król. klasowéj loteryi padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 81963. 4 wygrane po 2000 tal. padły na nr. 18364. 37703 57405 i 75635.

50 wygranych po 1000 tal. na nr. 1123 1670 2017 5445 13464 17233 18843 18858 20525 20910 21244 21726 22975 23667 24689 28181 29285 29919 31845 33270 33837 43659 43929 45049 48995 51111 51836 52532 54185 55195 57129 58444 67117 70073 70683 73084 74858 77832 77940 77989 78569 80967 81552 83566 83744 83917 85522 86020 89152 i 91848

51 wygranych po 500 tal. na nr. 4156 6152 9948 10147 12740 13985 15033 17342 18956 19855 20544

21881 24007 28255 28675 31973 32760 33194 34167 34986 35364 36668 38419 38644 45172 45939 46634 48079 48481 51267 53354 54705 58425 59952 59992 61699 63474 66647 67810 69323 69410 70888 72866 80411 80922 81462 82032 82697 82701 82821 i 83466

65 wygranych po 200 tal. na nr. 4685 7867 8969 9677 10099 11135 12435 13787 14610 14915 15882 18266 19111 19649 19972 19982 20507 22499 24699 26036 27050 28357 30611 30651 30905 33749 33750 33991 34015 35209 35469 35883 36677 37145 40650 41193 42434 44470 46218 48556 48839 50359 53195 53421 58869 58981 60979 66536 68162 69350 69790 72557 72687 74881 75439 75893 77147 77721 84675 86653 88208 89220 90755 91553 i 94312.

Berlin, 4 listopada 1867.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

— * **Wełna.** Wrocław, 1 listopada. Przy nieożywionym handlu i niższych cenach dochodził obrót minionego tygodnia do około 800 cent., które nabyli częścią szląscy fabrykanci, częścią tutejsi komisyonerowie na rachunek domów nadreńskich. Kupowano zaś szczególnie wysoko cienką wołyńską i średnio-cienką polską wełnę po cenie 70 tal. i kilka, jako też garbarską po 50 i kilka talarów. Sprzedano jednakże nieco także szląskiéj jednostrzyżnéj i średnio cienkiéj jagnięcéj po 80 tal. i kilka, ostatnią nabył hamburgski kupiec hurtowy. Za partyą dobréj węgierskiéj wełny płacono 55—57 tal. Dowóz nowy dochodzi do około 1500 cent.

— * **Chmiel.** Norymberga, 31 października. Ponieważ przy końcu sprawozdania wtorkowego usposobienie nie było się jeszcze zdecydowało stanowczo, ile że handel dopiero około południa rozwijać się zaczął, przeto nadmieniamy jeszcze dodatkowo, że nietylko nie uwzględniono wysokich żądań właścicieli, lecz że i eksporterowie zachowali się dosyć biernie, tak że i po południu utrzymała się przy słabém usposobieniu redukcya cen od 3—4 flor. I wczoraj toż samo panowało usposobienie słabe. Dowieziono około 300 bal, które zwolna tylko znalazły nabywców. W ogóle zdaje się, że bezustanne dowozy, które tu masami nadchodzą, gwałtownie wpływają na zniżenie cen. W ostatnich dniach chmiel jedynie z Hallertau, którego wielkie nadeszły przesyłki, chętnych znajdował kupców. Obliczają, że w jednym tylko tygodniu minionym 10—15,000 cent. weszło w handel. Dowóz dzisiejszy dochodził do 1000 bal a usposobienie równie słabe objawiało się w sprzedażach. Słychać częste skargi na wiele mokrego towaru, a obecne powietrze dżdżyste przyczynia się do jego rozgrzania. Aż do 11 godziny usposobienie było bardzo słabe a ceny znowu się zniżają. Zwyczajna cena towaru za który przed kilku dniami płacono 55—60 flor., jest teraz 50 do 54 flor.

Płacono zaś: za prima chmiel z Hallertau 64—72 flor., secunda 50—62 flor., prima z Aischgrund 60—75 flor., secunda 55—60 flor., za chmiel z Hersbruck, Altdorf stósownie do jakości 55—65 flor., za prima wirtembergski 64—75 flor., prima z Schwetzingen 60—70 flor., secunda 45—55 flor., prima chmiel targowy 50—56 flor., secunda 48—50 flor.

PS. O godzinie 12 sprzedano jedną trzecią dowozu po powyższych cenach; usposobienie słabe; dowozy bezustannie nadchodzą.

— * Tubinga, 29 października. Przy odbytéj co dopiero aukcyi nie osięgnięto żadnego rezultatu; komisya nie przyjęła ofiarowanych 54—55 flor. Od dni kilku usposobienie jest nieco spokojniejsze, zapasy zmniejszają się coraz bardziéj a producenci wstrzymują się od sprzedaży.

— * **Mąka.** Berlin, 4 listopada. Mąka pszenna No. 0 6½—¼ tal., No. 0 i 1 6¼—6 tal.; rżana No. 0 5¹¹/₁₂—¹/₁₂ tal. No. 0 i 1 5⅓—4⅚ tal. płac za centnar bez akcyzy.

Poznań, 5 listopada. Mąka pszenna No. 0 6⅓—5⅚ tal., No. 0 i 1 6⅙—6⅓ tal.; mąka rzana No. 0 5¼—5⅓ tal. No. 0 i 1 5—5¼ tal. płac. za centnar bez akcyzy.

Doniesienia handlowe.

Giełda poznańska, 5 listopada.

Żyto na listopad 66 listopad-grud. 65 na grudz.-stycz. 64⅚ stycz.-luty 65¼ luty-marzec 65¼ na wiosnę 65⅝ r. 65¾ tal. płc.

Okowita: (z beczką) wyp. 3000 kwart. na listopad 18²³/₂₄ grudz. 19 na styczeń 19¹/₁₂ na luty 19¹/₄ na marzec 19⅓ na kwiecień 19¾ tal. pł.

Na grudz.-stycz. w związku 19¹/₁₂—19¹/₂₄ na kwiecień-maj w związku 20 tal. płac.

Ceny targowe z dnia 4 listopada.

Pszenica piękna 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 25 sgr. Pszenica średnia 3 tal. 12 sgr. 6 fen. do 3 tal. 15 sgr. Pszenica poślednia 2 tal. 27 sgr. 6 fen. do 3 tal. Żyto ciężkie 2 tal. 21 sgr. 3 fen. do 2 tal. 22 sgr. 6 fen. Żyto lżejsze 2 tal. 18 sgr. 9 fen. do 2 tal. 20 sgr. Owies 1 tal. 10 sgr. do 1 tal. 15 sgr. Groch do gotowania 2 tal. 17 sgr. 6 fen. do 2 tal. 20 sgr. Tatarka 1 tal. 22 sgr. 6 fen. do 1 tal. 25 sgr. Perki 18 sgr. do 20 sgr. Masła garniec 2 tal. 5 sgr. do 2 tal. 20 sgr. Okowita 19 tal. 5 sgr.

Giełda berlińska, 4 listopada.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 88—104 tal. wedle jakości; żółta szląska 99 tal. płac. żółta węgierska 92½ tal. płac. 2000 funt. na bież. mies. i listopad-grudz. 87¾—88 płac. kwiec.-maj 90½ żąd. 90 płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 71—72¾ tal. płac. na bieżący miesiąc 71½—¾—½ płac. i żąd. ¼ płac. list.-grud 71—71¾ płac., stycz.-luty 70½ kwiec.-maj 69¾—70, maj.-czerw. 70½ tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 49—57 tal. wedle jakości. Owies 1200 funt. w miejscu 30½—33 tal. wedle jakości 31—32 tal. płacono pośled. 30½ tal. pł. na bieżący mies. 31¾—⅞ płac. listop.-grudz. 31½ żąd. kwiec.-maj 32,—½ maj-czerwiec 32¾—33¼ tal. płac. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 68—73 tal. wedle jakości: Rzepak 1800 funt. 81—88 tal. Rzepik zimowy: 80—86 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11⅓ tal. żąd., na bieżący miesiąc i listopad-grudzień 11½—⅙ płac., kwiec.-maj 11⅚ tal. żądano. Oléj lniany. w miejscu 13⅚ tal. żądano. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 19⅚—¹³/₂₄ tal. pł. na bież. mies. i listopad-grudz. 19⅞—¹³/₂₄ płacono, ⁷/₁₂ żąd. ½ płac: grudz.-stycz. 19⅝—¾ płac i żąd. ⅔ płac., stycz.-luty 19⅞ płac. kw.-maj 20⅛—½ płc. ¹/₁₂ żąd. maj.-czerw. 20⅔—⅞ czerwiec-lipiec 21—¹/₁₂ tal. płac.

Giełda wrocławska, 4 listopada.

Koniczyna czerwona, ceny nie zmieniły się; poślednia 11—12½ tal. średnia 13—¾ tal. piękna 14—¾ tal. bardzo piękna 15—½ tal. płac. Żyto 2000 funt. ceny wyższe, wypow. 1000 cent. na listopad 66½ tal. płac. listopad-grudz. 65½ tal. żąd. i płac. grudz.-stycz., styczeń-luty, i luty-marzec 66 żąd. kw.-maj 64½—¼ tal. płac. maj-czerw. 66 tal żąd. Pszenica: na listopad 89 tal. żąd. Jęczmień: na listopad 56 tal. żąd. Owies: na listopad 50 tal. płac. Rzepik: na listopad 96 tal. żądano. Olej rzepiowy: ceny wyższe, wypow. 100 cent.; w miejscu 10¹¹/₁₂ tal. żąd., na listopad i listopad-grudzień 10¾ grudzień-stycz., 10¹¹/₁₂ płac. kwiecień-maj 11⅓ żąd. 11⁵/₁₂ płac. Okowita: ceny wyższe, wypow. 20,000 kwart; w miejscu 18⁷/₁₂ tal. płac. 18⅚ tal. żąd. na listopad 18¾—¹¹/₁₂ płac listopad-grudzień 18⅚ żąd. kwiecień-maj 19⅙—¼—⅙ tal. żąd. i płac.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	112—116	108	102—106	za szefel
„ żółta	110—112	106	100—104	
Żyto	— 83	82	80— 81	
Jęczmień	62— 66	60	57—58	
Owies	— 37	36	—35	
Groch	78— 82	76	72—74	
Rzep	208	200	190	
Rzepik zimnowy	198	188	180	
Rzepik latowy	184	174	164	
Lnianka	180	170	160	

Lista kandydatów do pruskiéj izby poselskiéj

jest następująca:

1. Na miasto Poznań: Sędzia **Pilaski** z Poznania. 2. Na powiaty Poznański i Obornicki: **Bogusław Łubieński** z Kiączyna i sędzia **Twardowski** z Szamotuł. 3. Na powiaty Mogilnicki, Gnieźnieński i Wągrowiecki: Dr. **Liebelt** z Czeszewa, **Kazimierz Kantak** z Poznania i **Włodzimierz Breza** z Świątkowa. 4. Na powiaty Średzki, Wrzesiński i Śremski: Dr. **Zygmunt Szuldrzyński**, z Lubasza, **Mieczysław Waligórski** z Poznania i **Władysław Wierzbiński** z Poznania. 5. Na powiaty Pleszewski i Krotoszyński: Syndyk **Wegner** z Poznania i dr. **Krasicki** z Karsewa. 6. Na powiaty Odolanowski i Ostrzeszowski: Sędzia **Pilaski** z Poznania i **Konstanty Sozanłecki** z Miedzychoda. 7. Na powiaty Kościański i Bukowski: Dr. **Władysław Niegolewski** z Morownicy i **Władysław Zakrzewski** z Kokorzyna. 8. Na powiaty Szamotulski i Międzychodzki: Dr. **Władysław Niegolewski** z Morownicy i dr. **Henryk Szuman** z Władysławowa. 9. Na powiaty Bydgoski i Wyrzyski: **Kazimierz Koczorowski** z Izabelli i **Józef Ulatowski** z Tryszczyny. 10. Na powiaty Międzyrzecki i Babimostki: **Julian Bukowiecki** z Mszczyczyna i **Hipolit Turno** z Obiezierza. 11. Na powiaty Chodzieski i Czarnkowski: **Zygmunt Szuldrzyński** z Lubasza i **Swinarski** z Kruszewa. 12. Na powiaty Inowrocławski i Ś...biński: Sędzia dr. **Rakowski** z Rogoźna i dr. **Wilkoński**... cic. 13. Na powiaty Krobski i Wschowski: Pozostawia się wybór komitetom powyższych powiatów.

Poznań, 31 października 1867.

Komitet wyb. dla W. Ks. P...

Szanownych wyborców [po]wiatów kościańskiego i bu[kow]skiego pospieszam uwiadom[ić, że] mandatu do izby poselskiéj [prus]kiéj, z powodów komiteto[wi wy]borczemu dla W. Ks. Po[znań]skiego wyłuszczonych, pr[zyjąć] nie mogę.

Morownica, 4 listopada [1867].

Władysław Niegolew[ski].

W skutek odmówienia przyjęcia [mandatu] przez p. dr. W. Niegolewskiego komitet [wyborczy] powiatów kościańskiego i bukowskiego zapr[asza] wyborców na naradę w ***d. 6 listo[pada] o 7 wieczorem do sali Kutz[nera] w Grodzisku.***

Szanownych abonentów, którzyby sobie nadzwyczajne odbierać dodatki naszego pisma, o łaskawe podanie nam (franko) adresów swoi[ch], ważąc urząd pocztowy tylko zwyczajne egzemplarze [Dzien]nika Poznańskiego przyjmuje.

Administracya Dzien. Pozn.

Nadesłano.

Skład cygar J. D. Katza i syna w **Wilhelmowska ulica nr. 8** sprzedaje najsumi[enniéj cy]gara od **najpospolitszego wyrobu** po 10 tal. począwszy aż do **najpiękniejszych hawańskich**... się o to, aby zjednać sobie coraz większe zaufanie p[ublicz]ności cygara palącéj. Cygara, które po zakupie nie podobaj[ą się, za]mieniają się **chętnie na inne**, tak że każdy wkażdym razie zadowolnionym będzie.

Dnia 4 bm. o godz. 6 z rana zakończyła swój żywot po 14 tyg. chorobie i nieznośnych boleściach śp. **Maryanna** ur. **Rojek Janowska**, o czém familii i przyjaciołom donoszą w smutku pogrążone **Dzieci.**

Wiatrów, 6 listop. 1867. [6623].

Obwieszczenie.

Dostawa żywności dla zakładów miejskich na rok 1868 poruczoną ma być najmniéj żądającemu.

W tym celu wyznaczonym jest termin na dzień **12 bm. przed południem o godz. 9** na ratuszu przed p. burmistrzem Kohleis. Warunki dostawy przejrzane być mogą w registraturze naszéj.

Poznań, 4 listopada 1867. [6621].

Magistrat.

Obwieszczenie.

Przy losowaniu 4% poznańskich obligów miejskich, wydanych na mocy Najwyższego przywileju z dnia 10 października 1853 r. na urządzenie gazowni, wyciągnięto następujące numera:

Lit. B No. 24 35 47 67 107 . po 100 tal.
Lit. C No 22 30 36 74 126 148 178 361 651 . . . . „ 50 „
Lit. D No. 10 209 216 264 310 313 325 335 345 398 427 600 657 731 853 1044 1187 1360 . . . „ 25 „

Walutę tych obligów odebrać można po dniu 1 stycznia r. p. z naszéj kasy kamelaryjnéj.

Z dawniéj wylosowanych obligów nie zaprezentowano dotąd numerów:

Lit. B No. 29 120 139 146 167 170 . . . . po 100 tal.
Lit. C No. 46 50 59 111 145 166 408 416 . . . . „ 50 „
Lit. D No. 588 606 711 723 729 1031 1047 1048 1133 1157 1229 1263 1300 1387 1389 . . . . „ 25 „

przypominamy więc właścicielom tychże **powtórnie**, aby walutę za obligi te poodbierali, ponieważ znajduje się ona **w depozycie, nie przynosząc prowizyi.**

Poznań, dnia 4 listopada 1867.

Magistrat. [6612.]

Prostując doniesienie moje, zawiadamiam panów wyborców powiatów **Kościańskiego** i **Bukowskiego**, iż ponieważ pan hrabia ***Adam Plater*** wyboru nie przyjął, komitet wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego na mocy uchwały z dnia 23 m. z. przeznaczył w miejsce tegoż p. Dra ***Władysława Niegolewskiego*** z Morownicy. Kandydatami więc na dwa połączone powiaty te będą p. Dr. ***Władysław Niegolewski*** i pan ***Władysław Zakrzewski*** z Kokorzyna. Z p. (6585)

Józef Krzyżański.

Mieszkam teraz przy **Wronieckiéj ulicy 91.** **Dr. Herzfeld,** lekarz sztabowy. [6627.]

Podziękowanie.

Pan Kamieński, tutejszy nauczyciel, przygotował przez **bardzo krótki** czas mego syna do Kwarty gimnazyum ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu, za co mu niniejszém publicznie składam podziękę.

Stęszewo, 2 listopada 1867.

[6625.] **Gintrowicz.**

Kto ma jakie pretensye do zmarłego **ks. Grzeszkiewicza**, proboszcza w **Strzelczu Wielkiém**, niech raczy zgłosić się do podpisanego franco w 4 tygodniach, gdyż późniéj jego pretensye nie będą uwzględnione.

(6510). Egzekutor testamentu **Bielski,** nauczyciel w Zalesiu p. Borkiem.

Organista młody, nieżonaty, w dobre świadectwa opatrzony i dobrych obyczajów, znajdzie natychmiast miejsce przy kościele w mieście większém powiatowém z przyzwoitém pomieszkaniem i utrzymaniem. Gdzie? wskaże **proboszcz w Złotowie** (Flatow) Reflektujący zechcą się zgłosić piśmiennie i osobiście. (6583.)

Potrzebuję do **handlu** mego **korzeni i żelaza**, połączonego z **destylacyą, subjekta**. Reflektujących proszę udać się wprost do mnie.

Czarnków. **J. Wruk.** [6581.]

Do składu mego poszukuję **ucznia.** [6620]. **S. Sobeski.**

Pod No. 4 przy ul. Św. Marcińskiéj jest **lodownia** do wynajęcia. [6367].

Kantor nasz znajduje się przy Szewskiej ulicy 11, w domu posthaltra p. Gerlacha na 1 piętrze. [6618.]

Paweł Jolowicz i syn.

Po **znacznie zniżonych cenach** polecam Szanownéj publiczności:

R. W. Berwińskiego Studya o **literaturze ludowéj** ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki. 1854 dwa tomy, zamiast 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 22 sgr. 6 fen.
F. D. Morawskiego Bajki 1860 zamiast 1 tal. za 17 sgr. 6 fen.
J. U. Niemcewicza Podróż z Petersburga do Szwecyi w drodze do Ameryki w roku 1766 z francuzkiego oryginału na język polski przełożona 1858 zamiast 15 sgr. 10 sgr.
J. Szyca Jeografia dawnéj **Polski** dla użytku młodzieży. 1861 zamiast 20 sgr. za 17 sgr. 6 fen.
B. Trentowskiego Stósunek **filozofii do cybernetyki** czyli sztuki rządzenia narodem 1843 zam. 1 tal. 5 sgr. 20 sgr.
Wojnarowski, poemat rosyjski **Rylejewa**; przekład polski 1861. zamiast 20 sgr. 12 sgr. 6 fen
M. Rudkowskiego Modlitwa: **Nie opuszczaj nas.** Na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu lub melodykonu. zamiast 25 sgr. 15 sgr.
Olesia Grzechy powszednie, obrazek z nowszych czasów 1850. zam. 1 tal. 15 sgr. za 27 sgr. 6 fen
Adama Krzyżtopora O urządzeniu **stósunków rolniczych** w Polsce zam. 2 tal 15 sgr. 1 tal. 17 sgr. 6 fen.
Głos Szlachcica do swych **współbraci** o wolności i równości kmiecéj 1859. zam. 1 tal. 17 sgr. 6 fen.
M. Manna, Sztuka i Miłość, dramat w dwóch dobach rzeczywistego życia 1849 zam. 25 sgr. 15 sgr.
M. Manna Liga i Doświadczenie 1849 zamiast 12½ sgr. 7 sgr. 6 fen
M. Manna Egoizm, Narodowość i Liga 1849 zam. 5 sgr. 3 sgr.
Dra Gruszczyńskiego Dwie prelekcye o **Mickiewiczu** ze stanowiska narodowego; i **wojna Chocimska Wacława Potockiego** 1860 zam. 10 sgr. 6 sgr.
O śmierci cywilnéj i o **prawach** byłych **wychodźców** polskich ze stanowiska sądowego zam 1 tal. tal. 15 sgr.
Gorzkie żale płaczącego Kosyniera nad swoim exwodzem Ludwikiem **Mierosławskim** zam. 10 sgr. 5 sgr.

Wszystkie te dzieła i broszurki są nowe i nietknięte.

Ludwik Merzbach.

Mężczyzna w średnim wieku poszukuje **miejsca nauczyciela** dla początkujących dzieci. W wolnym czasie mógłby zarazem zatrudnić się gospodarstwem. Bliższa wiadomość u nauczyciela **Brzeskiego** na Chwaliszewie No. 3. [6616.]

Krótki opis kościołów itd.

przez **Józefa Łukaszewicza**, 3 tomy, 100 arkuszy druku sprzedaje po **3 talary** księgarnia **Żupańskiego.** [6628.]

Nakładem księgarni **J. M. Himmelblau w Krakowie** wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Literatura polska

w historyczno-krytycznym zarysie przez **Lucyana Tomasza Rycharskiego,** w dwóch tomach.

Oba tomy zawierają 48 arkuszy druku w wielkiéj 8ce i kosztują 2 talary. (6615.)

Poszukuje się **nauczycielki** na wieś, posiadającéj obok innych wiadomości głównie muzykę i język francuzki, do jednéj panienki starszéj. Adres: **Z. S.** poste rest. Xiąż. [6540.]

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach

Tułacze.

Opowiadania historyczne przez **B. Bolesławitę.**

Tom I. Cena 2 talary.

Treść.

Księga I. Po Barze. Prolog. 1771.	Księga IV. Tułactwo.
Księga II. Konfederaci.	Księga V. Ameryka.
Księga III. Częstochowa.	Księga VI. Trenton. Savannah. [6617.]

Kapuzy, czepki, krzyżówki, kabatki i pończochy wełniane poleca

[6602]. **W. Kortak w Bazarze.**

Paletoty, kabaty, oraz suknie gotowe poleca w znacznym doborze

[5941.] **F. Bogusławski.**

Zaproszenie do wzięcia udziału

w piątéj podróży towarzyskiéj Ludwika Stangena do

Egiptu i Włoch.

Dnia 4 stycznia 1868 rozpoczynam z **Wiednia** piątą moją podróż towarzyską do **Egiptu i Włoch,** na którą zapraszam niniejszém chęć podróżowania mających.

Podróż rozpocznie się w Wiedniu i pójdzie przez **Sömmering** na **Grad** (Gratz), **Lublanę, Wenecyą, Bononią, Ankonę, Brindisi, Aleksandryą, Kairo, Gizeh** (pyramidy), **Saccarah** (pyramidy), **Memphis** (groby Apisa), **Heliopolis** (bór kamienny), wyspę **Roda, Schubra** (pałac Mehemeda Ali), **Matarieh** (drzewo, pod którém N. M. Panna odpoczywała z dzieciątkiem Jezus w ucieczce do Egiptu), **Suez, Chalouf, Ismailią** (kanał Suez, Czerwone Morze), **Aleksandrią, Brindisi, Capuę, Neapol** (jaskinia niebieska, Wezuw), **Rzym, Florencyą, Medyolan, Wenecyą, Tryest** i ztąd z powrotem do **Wiednia.**

Bilet kosztuje z Włochami na osobę 650 tal. w pr. kur., bez Włoch 450 tal. w pr. kur.

Za to daje przedsiębiorca bezpłatnie:

1. wszystkie podróże na kolejach żelaznych od Wiednia począwszy w I resp. II klasie; 2. wszystkie podróże morskie wraz z utrzymaniem i winem w pierwszéj kajucie; 3. stancyą, kawę, śniadanie, obiady bez wina na lądzie, 4. bezpieczne przewodnictwo pod moim własnym kierunkiem; 5. Przejmuję wszelkie trynkgieldy; 6. konie cugowe, wierzchowe i juczne potrzebne do przejażdżek na lądzie; 7. dragomanów (tłómaczy), 8. akcyą na wyścigi w Kairze, na których obecnym będzie sam wice-król Ismail basza; 9. zaproszenie na bal w ministerstwie spraw zagranicznych w Kairze, na którym obecni będą notablowie i członkowie parlamentu egipskiego. (Patrz feleton Schlesische Zeitung No. 69 pro 1867.)

Liczba osób ogranicza się **na 20. Zgłoszenia przy przesłaniu 25 tal. zaliczki uskutecznione być muszą aż do 5 grudnia rb. najpóźniéj.** Obszernych **programów** dostać można na frankowane zamówienia **bezpłatnie w Berlinie** u liweranta nadwornego JKMości, pana **C. Riese,** Schlossplatz No. 7 i 8, w **Wiedniu** w kantorze Kärntnerring No. 11.

Wiedeń w październiku 1867 [6629].

Ludwik Stangen,
przedsiębiorca podróży towarzyskich na Wschód.

Dnia 15 listopada 1867

rozpocznę rozsyłać poemat **Pola**

„Powódź."

Upraszam o nadesłanie mi do 10 bm. niesprzedanych biletów albo o udzielenie wiadomości ile i komu zostały sprzedane, abym mógł imiona ich zamieścić jeszcze w liście przedpłacicieli.

[6568]. **J. K. Żupański.**

Lampy każdego rodzaju zaopatrują się w knoty do petroleum.

Ligroine (lampy cudowne) dla domu, kuchni i latarni są w zapasie u

[6556.] **H. Kluga.**

Lampy moderatorowe

przerabia na eleganckie **lampy do palenia petroleum**

H. Klug.

[6526.] Fryderykowska ul. 33.

Świeże tłuste kielskie **sielawy** otrzymał i poleca jak najtaniéj **Kletschoff**, Kramarska ul. 1. Również i nowe cytryny i pomarańcze, jako też najlepszy tłusty ser limburgski jak najtaniéj. [6614].

Najnowszą przesyłkę **prawdziw.**

piwa kulmbachskiego

poleca jako znakomite

Wojciech Dümke,

dawniéj

H. G. Wolff,

[6611]. Wilhelmowska ulica No. 17.

Wódki francuskie

Cacao à la Vanille,
Crême de Moka,
Crême de Thé,
Mexico à la Vanille,
Cartreuse,
Cognac fine Champagne,
Vieux Cognac i

Włoską wódkę (Maraschino) poleca

S. Sobeski,

[6619]. Plac Wilhelmowski.

Kiel. siel. poleca najtan. **Kletschoff.** (6597.)

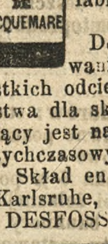

Médaille de la société des sciences industrielles de Paris.

Precz z siwemi włosami!

Melanogène

Dicquemare ainé w Rouen, fabryka w Rouen, Rue St.-Nicolas, 39.

Do natychmiastowego farbowania włosów i zarostu we wszystkich odcieniach, bez niebezpieczeństwa dla skóry. — Środek ten farbujący jest najlepszy ze wszystkich dotychczasowych [6483].

Skład en gros u pp. Wolff i syn w Karlsruhe, w **Poznaniu** u DESFOSSE Succr. de MONTIGNY.

Rurki przeciw astmie

aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ul. de la Monnaie 19; w Krakowie u p. **Brunona Miczyńskiego;** w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.** (6315)

Nowe kanapy dob[re] boty, pociągnięte skórą i wełną do sprzedania u tapicera

S. Mucha, Wroniec[ka ...]

Dr. Loewens[...]

w Świeciu w Zach. P[rusach]

homeopatyczny lekarz s[...] ny dla chorób chronic[znych]

Gruntowna kuracya na drodze li[stownéj]. Lekarstwa rozsyłać można.

Ogłoszenia gospodarskie

Pisarz gospodarc[zy]

Polak, kawaler, zaopatrzony [w do]bre świadectwa, znajdzie [natych]miast umieszczenie w Dom[iniu ...] **lewie** pod **Granowem.** Bliż[sza wia]domość na miejscu. [...]

Poszukuję **miejsca** do utrz[ymywania] rachunków gospodarczych. **L. K. N.** **Poznań** ekspod. poczty na Chwali[szewie]. [6610].

Kucharz, kawaler, Polak, w... wojskowości, w dobre świadectwa z... ny, życzyłby sobie przyjąć **obo[wiązek]** zaraz lub od Nowego roku. Bliższ[a wiado]mość na listy fr. udzieli ogrodnik **S[...]** guszynie pod Xiązem.

Dzierżawa młyna pa[rowego]

Młyn parowy na 100 ... dziennie, trzy mile od **P[ozna]nia**, 1½ mili od drogi ... znéj, ¼ mili od żwirówk[i po]znańsko-wrocławskiéj, j... wolnéj ręki od N. Rok[u do] wydzierżawienia. O bliż[szych] warunkach dowiedzieć się [moż]na w Ekspedycyi Dzien[nika] Poznańskiego pod lit. **B.**

[6567.]

5000 zdrowych, pi[ęknych] ***szczepów owocow[ych]*** podług najnowszéj metody ... ma na sprzedaż

Dom. **Zalesie** pod **Bork[iem].**

Dominium **Ostrowieczko** p[od ...]skiem przyjmuje zamówie[nia na] **tegoroczną trzcinę.**

Gostyński **targ na konie** miał się odbyć w dniach 28 i 29 października lecz z powodu wyborów przeniesiony **11 i 12 listopada.** Uwiadamia się łaskawą publiczność. Chęć kupna mających się zaprasza.

Teatr miejski w Pozna[niu]

We wtorek, 5 listopada.

VII przedstawienie w aboname[ncie]. Wystąpienie gościnne pana Pfeif[era z te]atru narodowego w Manheimie i p[ana ...] z król. miejskiego teatru w Pradze.

Czaar und Zimmerm[ann]

oder **Die beiden Peter**

Opera komiczna w 3 aktach Wo[...] Lortzinga.

Czar Peter..........pan Pfeifer.
Piotr Iwanow......pan Heim jako ...

W środę 6 listopada teatr zamk[nięty].

W czwartek, 7 listopada. Po raz p[ierwszy]

Die Amnestie.

Dramat w 5 aktach przez A Maya. ...chijski dramat uwieńczony). Następnie na nowo studyowan[a]

Die Kunst geliebt zu wer[den]

oder **der Liebestrank.**

Komedya ze śpiewami w 1 akcie pr[zez Fer]dynanda Gumberta. (Peter, pan He[im ...] miej. teatru w Pradze, jako go[ść.)]

[6626] **Dyrek[cya].**

Zamowienia na wyroby z podpisanéj fabryki mydła

en gros & en détail przyjmuje każdego czasu dom handlowy Panow

Berendsa & Pilaskiego w Poznaniu oraz

Antoni Kowalski i Spółka

w Marcelinie pod Poznaniem.

[5220].

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.